



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (126.)
w dniu 16 grudnia 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Zmiany ustawowe w obrocie ziemią w Polsce po 2016 roku.
2. Model kontroli obrotu gruntami rolnymi w Polsce w świetle doświadczeń rolnictwa państw Unii Europejskiej.
3. Konstytucyjne wytyczne w zakresie ochrony gospodarstwa rodzinnego.
4. Doświadczenia Agencji Nieruchomości Rolnych w korzystaniu z prawa pierwokupu i wykupu gruntów rolnych i wnioski na przyszłość.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 11)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Jerzy Chróścikowski oraz zastępca przewodniczącego Marek Konopka)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dzień dobry państwu.

Pozwolicie państwo, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to nasze sto dwudzieste szóste posiedzenie, ma ono charakter seminaryjny, odbywa się nie w formie konferencji, ale właśnie w formie posiedzenia komisji. Jest mi bardzo miło, że tyle osób zechciało w nim dzisiaj uczestniczyć.

Punkt pierwszy porządku obrad to prelekcja na temat zmian ustawowych w obrocie ziemią w Polsce po 2016 r. przygotowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Punkt drugi porządku obrad: model kontroli obrotu gruntami rolnymi w Polsce w świetle doświadczeń rolnictwa państw Unii Europejskiej. Swój referat na ten temat zaprezentuje pan doktor Andrzej Zadura. A ten poprzedni referat w zastępstwie za pana ministra prezentować będzie pani wiceminister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: To nie jest referat, tylko informacja.)

Tak, to będzie informacja. Zmiany ustawowe... To będzie informacja. I prezentować ją będzie pani minister. Trzeci punkt to: wytyczne w zakresie ochrony gospodarstwa rodzinnego – prezentować będą razem pani profesor Beata Jeżyńska i doktor Radosław Pastuszko. I punkt czwarty: doświadczenia Agencji Nieruchomości Rolnych w korzystaniu z prawa pierwokupu i wykupu gruntów rolnych i wnioski na przyszłość – pan prezes Leszek Świętochowski. Nie wiem, czy jeszcze jest, chyba nie ma... Jest wiceprezes – witam.

Witam wszystkich państwa, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie.

Jeżeli chodzi o kwestie organizacyjne, to dodam jeszcze, że po wymienionych czterech wystąpieniach zrobimy krótką przerwę, potem przeprowadzimy dyskusję, będzie też chwila przerwy na kawę. I po wspomnianych referatach i po dyskusji wszystko podsumujemy.

Serdecznie witam panią minister Zofię Szalczyk, która zechciała dzisiaj reprezentować pana ministra. Witam również dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią, pana Zbigniewa Abramowicza. Witam także wszystkie osoby, które zechciały przyjąć zaproszenie – już wcze-

śniej wymieniałem panią profesor Beatę Jeżyńską i pana doktora Radosława Pastuszkę. Witam również Agencję Nieruchomości Rolnych, którą, jak już wspomnieliśmy, reprezentuje pan zastępca prezesa. Jest również duża grupa przedstawicieli organizacji i związków zawodowych, izb rolniczych... Widzę, że wpisany jest nawet pan poseł... Jest pan poseł, tak? Są również osoby reprezentujące media. Wszystkich państwa witam. Niezmiernie mi miło, że przybyliście państwo na nasze posiedzenie. Witam również kolegów senatorów.

Rozpoczynamy pracę.

Pani Minister, jeśli można, proszę o przekazanie informacji, która została nam przedłożona na piśmie.

Do wszystkich wspomnianych referatów macie państwo w teczkach materiały, opracowania, można do nich sięgać.

A teraz już proszę panią minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Wszyscy Szanowni Państwo uczestniczący w dzisiejszym seminarium!

Zagadnienie obrotu nieruchomościami rolnymi po upływie okresu przejściowego wynikającego z ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości rolnych przez cudzoziemców to zagadnienie dla ministra rolnictwa bardzo ważne, będzie ono bowiem miało istotny wpływ na rozwój struktury agrarnej w naszym kraju.

Aktualnie w Sejmie są trzy poselskie projekty ustaw nowelizujące zasady obrotu nieruchomościami rolnymi. Aby jak najlepiej móc przygotować stanowisko rządowe w omawianej tu kwestii, minister rolnictwa i rozwoju wsi powołał zespół do spraw analizy wspomnianych poselskich projektów, propozycji zmian w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego. Kierowanie wspomnianym zespołem minister powierzył panu dyrektorowi Zbigniewowi Abramowiczowi. I poproszę teraz pana dyrektora Abramowicza o zabranie głosu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor
Departamentu Gospodarki Ziemią
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zbigniew Abramowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, jak powiedziała pani minister, my już rozpoczęliśmy wspomniane prace. Analizowaliśmy przedstawione projekty i nasuwają się już pewne wnioski. Zgodnie z tym, co polecił nam minister, dokonujemy we wszystkich wspomnianych projektach pewnych korekt, tak aby jak najszybciej móc przedstawić stanowisko rządu. Przypomnę, że dosyć długo czekaliśmy na to, aby ostatni z projektów, o których tu mowa, uzyskał w parlamencie, że tak powiem, zielone światło i mógł być procedowany. Tydzień temu, chyba w środę, Komisja Ustawodawcza oceniła wspomniany projekt tak, że może być on dalej procedowany. Tak więc czekamy na to, aby wkrótce wszystkie trzy projekty razem, bo tak zapewne będzie, były procedowane w parlamencie. Cała procedura zacznie się pewnie w przyszłym roku. My jesteśmy już, tak jak powiedziałem, przygotowani do zgłaszania pewnych propozycji. Oczywiście to wszystko zostanie poprzedzone wypracowaniem formalnego stanowiska rządu, w szczególności w sprawie ostatniego ze wspomnianych projektów. Potem będą prace w parlamencie. To wszystko na pewno jakiś czas potrwa.

Cała nadzieja w tych projektach, dlatego że gdybyśmy rozpoczęli prace nad... To znaczy gdyby nawet był projekt rządowy, i to wcześniej przyjęty, to miałby on małe szanse na to, żeby został uchwalony jako ustawa jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu. A czas nagli, 2016 r. już niedługo. Tak więc w departamencie jest już opracowany wstępny projekt. Zostanie on jak najszybciej przedłożony powołanemu przez pana ministra zespołowi – w jego skład wchodzi przedstawiciele ministerstwa, Agencji Nieruchomości Rolnych oraz przedstawiciele nauki – i oceniony.

Projekt stanowiska rządu będzie przedmiotem uzgodnień międzyresortowych. Tam też pewnie będą się ścierać jakieś poglądy, ale po wypracowaniu wspomnianego stanowiska... Będzie ono pomocne w dalszym procedowaniu. Przyjęcie przez rząd stanowiska nie jest konieczne do tego, żeby rozpoczęły się prace nad wszystkimi wspomnianymi projektami.

Te projekty są interesujące, zakładają szereg zmian w istniejącym stanie prawnym. W szczególności mam tu na myśli projekt ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego – jest tam kilka interesujących propozycji związanych ze stworzeniem nowych instytucji, które pozwoliłyby przede wszystkim na to, aby nie rozdrabniać gospodarstw rolnych i zapobiec spekulacji, nabywaniu nieruchomości za zasoby podstawione.

Wspomniane trzy projekty to projekt ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, projekt ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz projekt ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. To też jest ważna ustawa, we wspomnianym projekcie jest szereg propozycji, które usprawnią działanie agencji, a wręcz wykreują nową rolę, jaką powinna ona odgrywać po 2016 r. Myślę, że jeżeli

prace będą przebiegały sprawnie, to zdążymy na czas. To jest, że się tak kolokwialnie wyrażę, ostatni dzwonek, żeby pomyślnie zakończyć wszystkie dotychczasowe starania.

Powiem jeszcze tylko o jednej kwestii, oprócz wspomnianych trzech projektów, a mianowicie o tym, że wreszcie na ukończeniu jest projekt ustawy o zmianie ustawy o wspólnotach gruntowych. Jest ona tym, czego domagało się środowisko samorządowców, ale też rolników. W Polsce jest wiele gruntów, które figurują w ewidencji gruntów jako wspólnoty gruntowe, a tak naprawdę ich stan prawny jest nieuregulowany. Wspomniany projekt ustawy został przyjęty przez Komitet Stały Rady Ministrów i wkrótce zostanie skierowany pod obrady Rady Ministrów, a potem do Sejmu. To jest istotna kwestia. Poza tym w najbliższy czwartek mamy spotkanie, na którym dyskutowany będzie projekt ustawy o dzierżawie rolniczej. To też jest dosyć istotna sprawa. Opiniując ten projekt, stwierdziliśmy – ministerstwo, nie cały rząd – że szereg zawartych tam rozwiązań jest bardzo istotnych i na pewno mogłyby one zostać wprowadzone do naszego porządku prawnego. Kwestią otwartą jest tylko, czy powinna to być samodzielna ustawa, czy wspomniane rozwiązania mogłyby zostać wprowadzone poprzez zmianę istniejących ustaw, jak ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego, nad którą prace chyba wkrótce się rozpoczną, oraz ustawa – Kodeks cywilny.

To pokrótce tyle, jeśli chodzi o informację na temat aktualnego stanu prac nad przyszłymi, mam nadzieję, rozwiązaniami, które trochę zmienią nasz porządek prawny. I cała nadzieja w tym, że pracowity okres, który czeka Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przede wszystkim w Sejmie, zostanie właściwie wykorzystany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Tak się zastanawiam, dlaczego oddzielna ustawa o dzierżawie, czy nie należałoby wspomnianych rozwiązań, że się tak wyrażę, wpiąć do jednego tekstu, żeby to tam wpisać. Jeżeli wspomniany projekt byłby dołączony w trakcie prac, to może byłoby dobrze, a jeżeli nie, to rzeczywiście musi być odrębna ustawa. I powstaje pytanie, czy pewne proponowane elementy, jeśli miałyby być przyjęte, zostałyby przyjęte po przyjęciu ustawy czy przed jej przyjęciem. Bo to wszystko moim zdaniem jednak musi być spójne, musi być spójność działania. Agencja ma przecież głównie sprawy w zakresie wielkości dzierżaw i to musi być uregulowane. Takie problemy były podnoszone na protestach rolniczych. Również dzierżawy, z którymi wiąże się wspomniany dylemat, dzierżawy w obrocie prywatnym, które też powinny być zdefiniowane, w przypadku których powinny być zapewnione gwarancje, bo przecież rolnicy powinni mieć, tak jak w Unii Europejskiej, zapewnioną trwałość dzierżawy. A z taką trwałością dzierżaw, niestety, obecnie w Polsce bywa różnie. Ale, jak rozumiem, to wszystko jest jeszcze, jak mówił pan dyrektor, na etapie procedowania. I mamy nadzieję, że w miarę możliwości to się szybko połączy, żebyśmy razem...

**Dyrektor
Departamentu Gospodarki Ziemią
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zbigniew Abramowicz:**

To jest taki społeczny projekt ustawy o dzierżawie, tak naprawdę to jeszcze nie jest nawet projekt poselski. Dyskusja na ten temat ma się odbyć w czwartek na posiedzeniu komisji rolnictwa, chyba też właśnie co do sposobu procedowania wspomnianego tekstu.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję panu dyrektorowi.

Rozumiem, że to było wprowadzenie odnośnie do pierwszego punktu porządku obrad.

Chciałbym teraz przejść do punktu drugiego. Punkt drugi to model kontroli obrotu gruntami rolnymi w Polsce w świetle doświadczeń rolnictwa państw Unii Europejskiej.

Proszę o zabranie głosu pana doktora Andrzeja Zadurę. Myślę, że tutaj będziemy mieli okazję... W znanych nam już materiałach, które tutaj mamy, pokazane są elementy dotyczące rozwiązań w innych krajach. Myślę, że to jest bardzo ciekawy materiał, dzięki któremu możemy wyrobić sobie pogląd, jak w polskim prawie rozwiązać kwestie, które inne kraje już rozwiązały. I tamtejsze rozwiązania da się przenieść do polskiego prawa. Oczywiście należy przy tym uwzględnić polską specyfikę. Bo trzeba zawsze pamiętać o tym, że każdy kraj sam określa sobie zasady, a Unia Europejska nie do końca narzuca rozwiązania, o których tutaj mowa. I w związku z tym kraje mogą same zastosować odpowiednie rozwiązania.

Bardzo proszę pana doktora o zaprezentowanie materiału.

**Członek Stowarzyszenia MEN-AGRO
Andrzej Zadura:**

Proszę państwa, obecny rok jest rokiem szczególnym dla wielu krajów, nowych krajów Unii Europejskiej, tych, które przystępowały do Unii w 2004 r. i później. Jest tak z uwagi na to, że w większości wspomnianych krajów minął okres przejściowy, w którym obowiązywały pewne ograniczenia w nabywaniu gruntów rolnych przez państwa z Europejskiego Obszaru Gospodarczego i z Konfederacji Szwajcarskiej.

Ja przypomnę tylko, że do Europejskiego Obszaru Gospodarczego należy dwadzieścia siedem państw Unii Europejskiej, a ponadto Islandia, Lichtenstein i Norwegia. Chorwacja przystąpi do tego obszaru w 2015 r.

Sytuacja jest następująca: kiedy rozpatrujemy ceny gruntów rolnych we wspomnianych krajach, widzimy, że Polska jest gdzieś mniej więcej na pograniczu między nowymi a starymi krajami Unii Europejskiej. Ja już od kilkunastu lat analizuję ceny gruntów rolnych w Europie. Ostatnio pracowałem w Agencji Nieruchomości Rolnych, prowadziłem działania w sprawie współpracy z zagranicą... Pozyskuję dane z różnych źródeł, głównie z oficjalnych statystyk i z badań naukowych, są jednak takie kraje, które w ogóle wspomnianej statystyki nie prowadzą, bo jest tam

wolny rynek, jeżeli chodzi o grunty rolne, jak na przykład w Wielkiej Brytanii. I tylko agencje, które handlują nieruchomościami, podają analizy.

W 2013 r. cena gruntów rolnych w Polsce na rynku z udziałem ANR wyniosła 5 tysięcy 197 euro za 1 ha, a na rynku prywatnym – 6 tysięcy 275 euro. Jeżeli byśmy teraz domniemali... Gdyby był wolny obrót ziemią, to znaczy gdyby nie obowiązywały ograniczenia, to kto mógłby u nas kupić grunty rolne? Z całą pewnością... Wykupywaliby je prawdopodobnie Holendrzy, ponieważ w Holandii cena gruntów osiągnęła już 50 tysięcy euro za 1 ha. To jest cena wręcz fantastyczna, niemająca odniesienia do innych krajów. A jeśli chodzi o takie kraje jak Dania, Belgia czy Niemcy, stare landy, to w ich przypadku cena zawiera się w przedziale od 20 tysięcy euro do 30 tysięcy euro. Są kraje o bardzo tanich gruntach rolnych, na przykład Estonia, Litwa czy Łotwa, ale to są małe kraje, mające mały areal gruntów, z jakichś powodów może nie aż tak atrakcyjne jak Polska, położona w środku Europy.

I to jest jeden powód, dla którego należy zmienić zasady obrotu gruntami w Polsce, poddać go, powiem krótko, kontroli. Jeden powód, ale nie jedyny. Ja uważam, że jest to, tak się wyrażę, historyczna okazja, żeby jednocześnie spróbować podjąć również działania mające na celu przede wszystkim poprawę struktury agrarnej, realną poprawę. Jest ogromna liczba małych gospodarstw rolnych, które są niewydolne ekonomicznie, nie odtwarzają majątku produkcyjnego. Badania sieci danych rachunkowych gospodarstw rolnych, tak zwanego polskiego FADN, pokazują na liczbach, na dużej zbiorowości ośmiuset tysięcy gospodarstw, że polskie gospodarstwo rolne – nie mówię o jakichś specyficznych przypadkach, że ktoś tam uprawia, powiedzmy, sadzonki róż na małym areale, ale o gospodarstwach, które produkują mleko, mięso i zboże – żeby móc odtwarzać majątek produkcyjny, powinny zawierać się w przedziale wielkości od 35 ha do 40 ha. Tymczasem średnia wielkość gospodarstwa wynosi u nas około 10 ha. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Mamy duży areal gruntów, ponad 1 milion ha, niewykorzystanych produkcyjnie. Moim zdaniem taka sytuacja bierze się głównie stąd, że niezmiernie popularne stały się u nas ostatnio darowizny w obrocie rodzinnym gruntami rolnymi. 75% umów przekazania nieruchomości rolnych stanowią tam darowizny. Często grunty są darowane dzieciom, a jeszcze częściej – nawet wnukom. Bo dzieci już w ogóle odeszły od wsi, mają inne zawody. I taka ziemia często leży odłogiem, jest niewykorzystana. Ludzie ustalają wysokie ceny w przypadku sprzedaży. Nie ma żadnych mechanizmów, które by skłaniały do transferu takich gruntów do rolników, którzy mają możliwości ekonomiczne i potrafią wspomniane grunty zagospodarować.

I trzecia sprawa, proszę państwa. Kiedy patrzy się na statystykę, na to, co się u nas stało w ciągu ostatnich dwudziestu czy nawet dziesięciu lat, jak dramatycznie spadło pogłowie bydła, zwłaszcza krów, trzody chlewnej, jak spadło nawożenie mineralne, a zwłaszcza nawożenie organiczne, i jak ekstensyfikuje się produkcja roślinna... Areal zbóż przekracza już w tej chwili 70% w strukturze zasiewów. To grozi degradacją biologiczną urodzajności naszej gleby. Uważam, że przy pomocy rozsądnej kontroli obrotu gruntami rolnymi możemy podjąć pierwszą próbę

naprawy wspomnianej sytuacji. Zacząć od ziemi. Tak bym powiedział. Oczywiście mowa tu o zmianach często generacyjnych, to wszystko nie stanie się tak z dnia na dzień, to nie jest Tour de Pologne czy Tour de France. Ale trzeba zacząć. Bo dotychczasowe działania w omawianym tu zakresie, wykorzystanie prawa pierwokupu i prawa nabycia nieruchomości przez agencję, okazały się, co przyznają posłowie PSL, autorzy ustawy o zmianie UKUR, nieskuteczne. Nie uważam, żeby była to wina agencji, to nie tak, że agencja nie chciała... Po prostu przepisy były tak sformułowane, że... Właściwie prawie odstąpiono od tego jeszcze w 2010 r., znowelizowano wówczas UKUR w taki sposób, że agencja mogła interweniować na rynku dopiero w przypadku obszaru od 5 ha. A przecież gospodarstwa na południu Polski mają średnio 3–4 ha. Tak więc praktycznie wyłączono je spod wspomnianego działania.

Teraz wracam, proszę państwa, do kwestii tego, czy są jakieś odpowiedniki, jakieś, powiedziałbym, konstruktywne, pozytywne wzorce, jeżeli chodzi o wspomnianą kontrolę. Moim zdaniem są, w dwóch krajach. Jeden kraj to Francja, a drugi kraj to Niemcy. Dlaczego akurat te kraje? Powierzchnia użytków rolnych w Niemczech jest mniej więcej taka sama jak w Polsce, podobna jest też struktura produkcji rolnej, Francja jest większa, tam jest obecnie około 28 milionów ha użytków rolnych, ale też jest dość zbliżona... Nie porównywałbym Polski na przykład do Hiszpanii, gdzie jest zupełnie inny typ rolnictwa, jak również do Rumunii, gdzie areał jest taki sam, ale rolnictwo jest obecnie szalenie rozdrobnione, są tam prawie cztery miliony gospodarstw rolnych.

I co się stało, proszę państwa, we Francji? Otóż we Francji w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku stwierdzono... Była wówczas duża liczba małych gospodarstw, które zupełnie nie reagowały na bodźce rynkowe. Sprzedawały one mało, więc podnoszono ceny na przykład mleka, a produkcja mleka się nie zwiększała. I Francuzi doszli do wniosku... Mieli jeszcze inny problem, a mianowicie wyludnianie się pewnych obszarów. I doszli do wniosku, że trzeba coś z tym wszystkim zrobić. Wprowadzono wówczas pewnego rodzaju administracyjny system kontroli obrotu gruntami rolnymi. We Francji wygląda to tak: jest sto departamentów i w każdym departamencie ustalona jest pewna referencyjna optymalna powierzchnia gospodarstwa. W takim kierunku idą między innymi pomysły, które są zawarte w projekcie ustawy autorstwa posłów PSL, tylko tam się to nazywa „powierzchnia podstawowa”. Wracam do kwestii Francji: określone są tam widełki... Na przykład w departamencie Mozela w regionie Lotaryngii wspomniana powierzchnia referencyjna wynosi 30 ha. I jeżeli gospodarstwo w wyniku zmiany, w wyniku sprzedaży, powiększenia się... U Francuzów modne jest również powstawanie gospodarstw zespołowych. I jeżeli w rezultacie jakichś zmian nastąpi przekroczenie górnej granicy wspomnianych widełek, wynoszących, powiedzmy, od 15 do 45 ha, to wtedy prefekt departamentu ma możliwość interwencji. On daje autoryzację, mówi: „Okay, daję ci autoryzację, możesz to zrobić lub nie”.

Tak więc władza w zakresie obrotu gruntami rolnymi znajduje się w rękach administracji departamentalnej. To jest jeden... Tam są pewne wyjątki: wspomnianymi regula-

mi nie jest objęty na przykład obrót rodzinny czy spadkowy. Zwłaszcza sprzedaż... I to wszystko zmierza ku temu, żeby kształtować pozytywną strukturę... Z tym że we Francji jest jeszcze tak, że im czasami zależy na drobnych gospodarstwach, żeby dane tereny się nie wyludniały. Dlatego są też przepisy chroniące małe gospodarstwa. Czyli z jednej strony dość duże gospodarstwa, z drugiej strony – dość małe. Ja przypominam sobie taką konferencję, na której był pan Levesque, Francuz, szef francuskiej federacji krajowej SAFER, o której jeszcze będę mówił. U nas miała wtedy miejsce dyskusja o UKUR. I mówię: Słuchaj, a jak to jest u was we Francji? Jakie wy gospodarstwa preferujecie? A on mówi: U nas jest miejsce i dla tych dużych, i dla tych małych. To zależy od kierunku produkcji. No, niby to, co powiedział, to nie jest jakaś nowość.

Uzupełnieniem wspomnianej kontroli terenowej, kontroli administracyjnej, jest we Francji działalność pewnego rodzaju spółek zagospodarowania gruntów. Od francuskiej nazwy one się nazywają „safety”. Ich funkcja jest taka, powiedziałbym, interwencyjna. One przede wszystkim prowadzą pośrednictwo sprzedaży gruntów na wolnym rynku, skupują grunty na wolnym rynku. A poza tym w niektórych przypadkach mają prawo pierwokupu nieruchomości rolnych. I jeżeli uznają, że z punktu widzenia poprawy struktury gospodarstw – bo to jest ustawowo zagwarantowane – dana transakcja jest celowa, to wtedy wkraczają. Tak więc podstawowa kontrola jest w administracji, a to, o czym teraz mówię, to interwencja.

Jeśli chodzi o wspomniany projekt ustawy autorstwa posłów PSL, to ja widzę, że agencja zmierza obecnie właśnie w kierunku takiej funkcji interwencyjnej. Bo tam jest często zapisane... Kiedy SAFER sprzedaje rolnikowi grunty, które przejął czy skupił, mówi tak: Słuchaj, ale przez dziesięć lat masz gospodarować na tych gruntach, nie wolno ci ich sprzedać, masz w tym gospodarstwie pracować osobiście. Stawia pewne warunki. I jeżeli chodzi o agencję, to w przepisach, o których wspomniałem, również są zapisane takie warunki. Oczywiście jest to jakiegoś rodzaju, że tak się wyrażę, zamach na prywatną własność, na prawo dysponowania prywatną własnością. I niektórzy – ja spotykałem się z taką sytuacją już dwukrotnie – oburzają się, mówią: Co to ma być? To jest moja ziemia, ja mogę z nią robić, co chcę. Otóż nie. Ja uważam, że to nie jest tak. Czy jeżeli kupiłeś samochód, to masz prawo jeździć na czerwonym świetle? Obowiązują ci pewne zasady, pewne rygory. Tak samo i tu. Ziemia jest pewną specyficzną własnością. Państwo ma prawo w sytuacjach szczególnych dysponować naszym mieniem, a nawet życiem. Nie jest tak? Na przykład kiedy się powołuje do wojska? Tak to jest. I jeżeli jest sytuacja szczególnie w interesie państwa... Każda struktura społeczna ustala jakieś zasady, jakieś reguły. I uważam, że na takiej podstawie można również u nas wprowadzić wspomniane rozwiązania.

Teraz, jeśli chodzi, proszę państwa, o Niemców... Niemiecki system jest pod względem idei bardzo zbliżony do francuskiego, tylko że francuski jest niesłuchanie skodyfikowany. Oni mają kodeks rolny, mają mnóstwo przepisów. To wywodzi się jeszcze z epoki napoleońskiej. Z kolei u Niemców większość przepisów w omawianym tu zakresie opiera się na orzecznictwie sądowym. Urzędnik

ma, można powiedzieć, dużą władzę. I tam na przykład nie wolno podzielić gospodarstwa, jeżeli to zagraża żywotności ekonomicznej. A co to jest żywotność ekonomiczna, to określa urząd powiatowy. Tam jest albo urząd ziemski, albo urząd powiatowy. Co więcej, nie wolno zmniejszyć gospodarstwa jeżeli jego powierzchnia miałaby spaść poniżej 1 ha.

Teraz: kto może kupić gospodarstwo, kto może kupić grunt? U nas na przykład bardzo rozbudowana jest kwestia kwalifikacji rolniczych. W ustawie zajmuje ona prawie całą stronę. Takie kwalifikacje są rolnicze, a takie nie są... Z kolei Niemcy zwracają uwagę na to, kto ma dochody z rolnictwa. Jeżeli ktoś ma więcej niż 50% – bo oni prowadzą rachunkowość – dochodów z działalności rolniczej, to jest rolnikiem pełnozatrudnionym. Jeżeli mniej niż 50%, to jest rolnikiem niepełnozatrudnionym. A jeżeli ktoś pracuje w 100% w gospodarstwie, to jest pełnym rolnikiem. I ci ostatni mają preferencje w nabywaniu gospodarstw.

Ale czasami sytuacja bywa taka, że jest chętny do sprzedaży, a nie ma chętnych do zakupu. W takim przypadku urząd stara się takiemu rolnikowi pomóc. Zwykle ma w bazie danych chętnych do zakupu, więc, że tak powiem, kojarzy ich ze sprzedającym. A jeżeli już nie może skojarzyć, to wtedy... U Niemców są takie mające długą tradycję spółki ziemskie, Landgesellschafty. I we wspomnianej sytuacji przesyła się ofertę do właśnie do Landgesellschaftu. I taki Landgesellschaft, mając prawo pierwokupu, kupuje dany grunt. No, czasami bywają, również i we Francji, takie sytuacje, że grunt jest słabej jakości i nie ma chętnych do zakupu, zakup nie opłaca się SAFER czy wspomnianej spółce ziemskiej. No i wtedy to już, że tak powiem, łaska boska, wtedy to już rolnik sprzedaje tak, jak chce.

I teraz, proszę państwa, że tak powiem, wracamy na nasze podwórko. Otóż mnie się, proszę państwa, najbardziej podoba – to znaczy, tak uważam na podstawie moich długich analiz – system francuski skojarzony w pewnym stopniu z niemieckim. Chciałbym, żeby u nas też tak było, żeby była dwustopniowość kontroli obrotu gruntami rolnymi: organ administracji i agencja. Bądź, docelowo, kiedy już agencja sprzeda swoje grunty z zasobu... Bo u nas jest jeszcze taka odmienność, że są grunty państwowe, to jest duży areał. Tego nie ma we Francji, nie ma u Niemców. Niemcy mają co prawda we wschodnich landach... Ale tam zajmuje się tym spółka z o.o. i to wszystko funkcjonuje na zupełnie odrębnej zasadzie. To nie ma związku z kontrolą obrotu prywatnymi gruntami rolnymi.

Tak więc tak sobie wyobrażam to, jak wspomniany system funkcjonowałby u nas. Ja uważam, proszę państwa, że pierwszy etap kontroli powinien mieć miejsce w powiecie. Dlaczego? Dlatego, że, po pierwsze, jak podaje Wydział Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości, rocznie jest około dziewięćdziesięciu tysięcy aktów przeniesienia własności nieruchomości rolnych i sześćdziesiąt tysięcy takich umów w obrocie rodzinnym. Są też na pewno jakieś umowy nieformalne, co może być problemem. Tego wszystkiego jest ogrom. Poza tym rolnik do powiatu ma blisko. A kiedy się sprzedaje grunt rolny, czyli majątek, dorobek całego życia, to transakcje zawiera się, jak mówią Anglicy, *face to face*. Trzeba znać urzędnika, trzeba z nim porozmawiać. Tego się nie da załatwić przez internet, przez jakieś e-maile czy

coś takiego. Trzeba tam pojechać, trzeba tam być osobiście, tak uważam. A poza tym zgodnie z ustawą o samorządzie właśnie w gestii samorządu leżą sprawy związane z geodezją i kartografią, z rolnictwem, z ochroną środowiska czy z rybactwem. To wszystko jest w powiecie. Ponadto, proszę państwa, żaden rząd jakoś nie mógł się uporać z rozrostem administracji. Liczba urzędników administracji spadła tylko w 2011 r., a w ostatnich latach znowu rośnie. Tak więc uważam, że skoro już są urzędnicy, to niech mają coś do roboty. Jak to się mówi: nie rządźmy na świecie, zarządzmy rozsądnie w powiecie.

I wówczas jeżeli będzie taka sytuacja, że... Ja oczywiście ze wszystkimi wspomnianymi regulacjami dotyczącymi średniej powierzchni gospodarstwa w danym powiecie, do której powinno się... Ja się oczywiście z tym wszystkim zgadzam. Z pewnymi wyłączeniami także. I kiedy powiat nie skojarzy danego rolnika z nabywcą, nie sprzeda gruntu, wtedy wkraczałaby taka instytucja jak agencja, która, korzystając z prawa pierwokupu czy wykupu, skupowałaby wspomniane grunty i sprzedawała je. I tak – w ogromnym, ogromnym skrócie, w ekspertyzie napisane jest nieco więcej – przedstawiłbym, proszę państwa omawianą tu sprawę.

Myślę, że nie będzie to jakąś kryptoreklamą, jeżeli powiem, że od 2007 r. pisuję artykuły do „Rolnika Dzierżawcy” – teraz to czasopismo nazywa się już „Przedsiębiorca Rolny” – i myślałem, że już się trochę czytelnikom znudziłem, ale, jak to się mówi, skoro kupują, to piszę. Jak powiedziałem, nie chcę tu reklamować wspomnianego czasopisma, ale gdyby od czasu do czasu wpadło państwu w ręce, to poczytajcie. Tam jest o omawianych tu kwestiach nieco szerzej napisane.

Tak że... Ja nie znam, Panie Dyrektorze, tego trzeciego projektu, ale on chyba ten dotyczy dzierżawy, tak? Ten, który, jest w Sejmie.

(Głos z sali: Trzy projekty poselskie...)

(Głos z sali: Dwa PSL...)

Dyrektor Departamentu Gospodarki Ziemią w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Abramowicz:

Są trzy projekty poselskie, z czego dwa autorstwa PSL, jeden o zmianie ustawy gospodarowaniu nieruchomościami, drugi o kształtowaniu ustroju rolnego, i jest jeszcze projekt autorstwa PiS, projekt zmiany ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. To są trzy podstawowe projekty, o których tu mowa. Projekt dotyczący dzierżawy rolnej to, że tak powiem, coś dodatkowego, to jest projekt wypracowany praktycznie przez federację dzierżawców, którym zainteresowała się sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I dyskusja na temat wspomnianego projektu będzie w czwartek.

(Członek Stowarzyszenia MEN-AGRO Andrzej Zadura: To teraz już wiem.)

Do tego pakietu dochodzi jeszcze, jak wspomniałem, projekt ustawy o wspólnotach gruntowych. I to już jest praktycznie całość. A we wspomnianym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego zakłada się również zmianę ustawy o ochronie gruntów rolnych...

(Członek Stowarzyszenia MEN-AGRO Andrzej Zadura: Tak, tak...)

...i szereg innych takich kwestii, które muszą być, tak się wyrażę, spięte razem, żeby cały system funkcjonował.

Członek Stowarzyszenia MEN-AGRO Andrzej Zadura:

A, to wiem... Bo pan rozdziela ustawę o gospodarowaniu i UKUR, a to jest razem... Ja to znam. Ostatnio, muszę powiedzieć, przeczytałem to wszystko kilkanaście razy. Bo właśnie tak to trzeba przeczytać, chyba że ktoś jest jakimś genialnym prawnikiem, to już po pierwszym razie wszystko zrozumie.

Co jeszcze mogę powiedzieć, co mogę jeszcze dodać? Mnie jakoś tak troszeczkę zastanawia na przykład to, że środowisko prawników, nauki rolniczej, jest jakieś... Od lipca wspomniany projekt ustawy jest już zamieszczony na stronie sejmowej, a nikt się nie wypowiada. Nie wiem, być może we wspomnianym zespole roboczym, który został powołany, będzie więcej... Ale w publicystyce, w mediach, jakoś nic nie słychać. A szkoda, a szkoda. Bo to jest naprawdę, jak uważam, epokowa sprawa, która będzie miała daleko idące skutki. I może lepiej nieco później to uchwalić, a więcej nad tym debatować, niż spieszyć się z uchwaleniem. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję, Panie Doktorze.

Jak rozumiem, już dzisiejsza prezentacja ma posłużyć właśnie dyskusji, bo o to nam chodzi, żeby wywołać dyskusję. Tak jak pan doktor twierdzi, trzeba więcej dyskutować. Nie pracujemy jeszcze nad wspomnianymi kwestiami w Senacie, bo my zawsze rozpoczynamy prace dopiero wtedy, kiedy Sejm je zakończy, ale chcemy być aktywni już, że tak powiem, w procesie wyprzedzającym.

Czas jest jednak istotny, dlatego że, Panie Doktorze, cały czas mamy do czynienia z nieustającymi problemami rolników. Są protesty, są tematy nierozwiązane. A nie można odwlekać omawianej tu sprawy, aż się zakończy kadencja i rozpocznie nowa – bo, przypomnę, bieżąca kadencja nie potrwa już długo, to jeszcze niecały rok. W systemie parlamentarnym czasami proceduje się jakąś ustawę dwa lata, a czasami jeden dzień. Czasami w parlamencie potrafią w jeden dzień, w Sejmie i w Senacie... I w tym tygodniu tak właśnie będzie, że niektóre ustawy zostaną przyjęte i w Sejmie, i w Senacie. Tak że jeśli ktoś chce, to potrafi przygotować odpowiednie prawne rozwiązania. To jest tylko kwestia woli politycznej, której często tutaj potrzeba. A dyskusje, między innymi te dzisiejsze, które za chwilę się odbędą, są potrzebne po to, żebyśmy sobie wyrabiali taką wolę polityczną i żeby parlamentarzyści jednak wzięli się ostrzej do pracy. Tak to właśnie ujmę, wzięli się ostrzej do pracy.

Dziękuję jeszcze raz panu doktorowi.

Proszę teraz o zabranie głosu panią profesor Beatę Jeżyńską i doktora Radosława Pastuszko. Tytuł wystąpienia brzmi: „Konstytucyjne wytyczne w zakresie ochrony gospodarstwa rodzinnego”.

Proszę, Pani Profesor.

Profesor Nadzwyczajny w Katedrze Prawa Rolnego i Gospodarki Gruntami w Instytucie Administracji i Prawa Publicznego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Beata Jeżyńska:

Proszę państwa, Panie Przewodniczący, bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość uczestniczenia w dzisiejszych obradach.

Ja postaram się wypowiedzieć na temat przedmiotu dzisiejszej dyskusji w miarę krótko, a to z tego względu, że tak naprawdę nie do końca jest dla mnie jasne, nad czym dyskutujemy. I pomimo że wystąpienia pani minister i pana dyrektora, zresztą dotyczące projektów, które również miałam okazję poznać i przeczytać... Ja nie bardzo potrafię odpowiedzieć na pytanie, jaki jest cel zmian, które mają zostać wprowadzone. Czy celem zmian jest tylko wprowadzenie instrumentów, które będą przeciwdziałały nadmiernej koncentracji gruntów i zapobiegały sprzedaży czy obrotowi spekulacyjnemu, ze szczególnym uwzględnieniem spekulacji na rzecz cudzoziemców, ograniczenie takich działań? Czy zmierzamy do tego, żeby przyjąć pewne rozwiązania całościowe, które unormują, w świetle obowiązujących czy też nowych przepisów, cały reżim obrotu nieruchomościami rolnymi, co będzie oznaczało, że wspomniane rozwiązania obejmą wszystkie czynności prawne, które dokonywane są z udziałem nieruchomości rolnych, lub zdecydowaną część takich czynności? Z żadnego z projektów, które zostały tutaj przedłożone, odpowiedź na wspomniane pytania jednoznacznie nie wynika. Każdy z nich, czytany oddzielnie, wprowadza pewne instrumenty i mechanizmy kontrolne, ale żaden z nich nie tworzy całości. Nie stwarzają one żadnej spójnej wizji tego, jak powinien wyglądać obrót nieruchomościami rolnymi.

Tymczasem doświadczenia – mówię teraz o tym, co przedstawiliśmy z panem doktorem w opinii – które przez lata kształtowały się na gruncie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i sądów europejskich, wskazują, że żeby system kontroli obrotu nieruchomościami mógł funkcjonować i żeby wywierał określony skutek, czyli zmierzał do realizacji pewnego określonego celu, powinien on być ukształtowany w sposób spójny i całościowy. Nie można tego zrobić w oderwaniu od poszczególnych czynności obrotu. Nie można jednych elementów regulować, a w przypadku innych pozostawiać dowolności.

Wydaje mi się, że skoro już przystępujemy do tak radykalnych zmian... Bo zmiany w zakresie obrotu nieruchomościami są zawsze bardzo trudne. Budzą one emocje społeczne, z reguły powodują pewne zmiany w koniunkturze gruntów rolnych, wpływają na sposób użytkowania i na pewno na opinię społeczną w zakresie tego, jak w ogóle działa system państwowy w odniesieniu do nieruchomości, które traktowane są jako bardzo szczególne dobro publiczne, niepomnażalne, wykorzystywane w szczególnym celu, bo do produkcji żywności. A żywność z kolei, proszę państwa, stanowi podstawę egzystencji całego społeczeństwa i element prawa do wyżywienia, które przysługuje całemu

społeczeństwu i jest gwarantowane. Tak więc to, o czym tu mówimy, to nie są błahe kwestie. A mała ilość czasu, który pozostał do dyspozycji Sejmu, o czym już wspominał pan przewodniczący, wydaje się wskazywać na to, że zmiany będą przyjmowane w pośpiechu. Taki pośpiech byłby jeszcze w jakiś sposób zrozumiały i uzasadniony, gdybyśmy wiedzieli, jaka jest koncepcja. Ale ja, proszę państwa, mimo naprawdę usilnych starań nie dostrzegam spójnej koncepcji dotyczącej obrotu nieruchomościami, gruntami w Polsce. W szczególności jeżeli chodzi o grunty rolne, bo inne grunty, można powiedzieć, nie budzą aż takich emocji. Choć kto wie... Jeśli popatrzymy na grunty i nieruchomości warszawskie, to zobaczymy, że jest z nimi obecnie równie wiele problemów.

Chciałabym zwrócić uwagę na to... W stanowisku ministerialnym, które pobieżnie przejrzałam, przyjęto wykładnię, z której wynika, że w zasadzie nie ma możliwości wprowadzenia ograniczeń względem cudzoziemców. Tymczasem niezupełnie tak jest. Trybunał Sprawiedliwości, jeżeli chodzi o kwestię i problematykę możliwości oraz ewentualnego zastosowania pewnych wyłączeń w odniesieniu do obrotu nieruchomościami rolnymi, przewiduje... Wprawdzie rzeczywiście, jest to rozpatrywane na gruncie swobody przepływu kapitału i działalności gospodarczej, nie znaczy to jednak, że Trybunał nie stwierdził, że istnieją sytuacje, w których wspomniane ograniczenia znajdują swoje uzasadnienie. My przytoczyliśmy tutaj część takich rozstrzygnięć. Wydają się one bardzo istotne. W szczególności zwraca uwagę katalog przesłanek uzasadniających ograniczenia, w którym mówi się o nadrzędnym wymogu interesu publicznego. Wśród ograniczeń związanych ze wspomnianym interesem publicznym są wymogi zagospodarowania przestrzennego, utrzymania na danym obszarze stałej populacji i prowadzenia działalności gospodarczej. Mówi się także o innych nadrzędnych wymogach interesu gospodarczego. I tak naprawdę w ramach wspomnianego właśnie nadrzędnego interesu mieści się, proszę państwa, zapobieganie sprzedaży gruntów w celach czysto spekulacyjnych i tworzenie pewnego rodzaju udogodnień dla osób, które nabywają grunty w celu prowadzenia działalności rolniczej. Nie jest więc tak, że zupełnie nic nie możemy. Pewne kwestie jednak pozostawiono w gestii ustawodawstwa krajowego i takie możliwości powinny zostać możliwie najpełniej wykorzystane, jeśli mamy stworzyć system kontroli. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, proszę państwa, dotyczy tego, które czynności prawne zostaną objęte kontrolą. Bo jak na razie mówimy wyłącznie o sprzedaży i o dzierżawie. Tymczasem zmiana prawa własności do nieruchomości dokonywana jest nie tylko w tych dwóch przypadkach. Tak w zasadzie to dzierżawa nie przenosi prawa, ale daje długotrwale prawo do korzystania, tworzy pewne bardzo korzystne warunki. Proszę państwa, a co z dożywociem, które w stosunkach wiejskich odgrywa wielką rolę i przenosi prawo własności? Co z darowizną, co z zamianą gruntu, co ze zniesieniem współwłasności, co z działami spadku? To wszystko pozostawiamy bez regulacji prawnych? Czy na zasadach dotychczasowych, czyli zasadach pewnej swobody? Jeśli pozostawimy to wszystko na zasadach pewnej swobody, to tak naprawdę skontrolujemy

tylko jeden wycinek całości, jakim jest sprzedaż. A ją będzie można obejść za pomocą wspomnianych czynności, które pozostaną nieuregulowane i niepoddane żadnej kontroli. Tak więc albo wszystko, albo nic.

Przypominam, że dzierżawa również jest stosunkiem prawnym, bardzo trwałym, w ramach którego uzyskuje się prawo do korzystania z gruntów rolnych. Ale trwalsze jest użytkowanie, ograniczone prawo rzeczowe, wynikające z kodeksu cywilnego. A o tym w ogóle nie mówimy. O użytkowaniu wieczystym, które jest ustanawiane na bardzo wiele lat, też nie mówimy.

Tak więc wydaje mi się, proszę państwa, że wszystkie propozycje, o których tu mowa, mają charakter, że tak powiem, fragmentaryczny, są zupełnie poodrywane, tylko w części... Wspólnoty gruntowe – pewnie, że są ważne, ale, proszę państwa, ile jest takich wspólnot? Są w Polsce bardzo ściśle określone terytoria, gdzie takie wspólnoty gruntowe ciągle jeszcze funkcjonują, na ogół na południu Polski, na przykład w górach. Górale świetnie funkcjonują w ramach wspólnot gruntowych. Ustawa jest rzeczywiście starocią, bo pochodzi z 1963 r. Ale to, czego ona dotyczy, nie jest dominującą częścią nieruchomości, które musimy kontrolować. Są zdecydowanie większe zasoby, do których należałoby się w jakiś sposób odnieść.

Kolejna kwestia, która, jeżeli dobrze widzę, nie została poruszona w przepisach będących już przedmiotem analizy, a którą chyba warto bardzo mocno sygnalizować, dotyczy tego, że tak naprawdę nie wprowadza się instrumentów zmierzających do aktywizacji zawodowej i rolniczego wykorzystania gruntów. My mówimy o obrocie, ale nie mówimy po co. Jeśli coś ma być sprzedane tylko po to, żeby było sprzedane, to nie ma to sensu. Dlatego że elementem ustroju rolnego w Polsce jest korzystanie z gruntu, rolnicze korzystanie z gruntu. A tego nie ma...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, właśnie takie mam wrażenie.

Proszę państwa, jeśli to, o czym tutaj mówimy, to ma być jakaś spójna koncepcja, to może trzeba jednoznacznie określić, czym jest działalność rolnicza, kto ją prowadzi, w jakim rozmiarze i kiedy możemy powiedzieć, że ona ma znaczenie dla gospodarki. Może powinniśmy w końcu odwołać się do kryterium dochodowości, bo ono wydaje się bardzo obiektywne. Przypominam także, że nie może to być jedyne kryterium. Bo rzeczywiście, w całej Unii Europejskiej utrzymuje się pewne gospodarstwa rolne na terenach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, właśnie z uwagi na to, że takie gospodarstwa pełnią inne funkcje – społeczne, środowiskowe czy ekologiczne. Pozostają one... Bardziej korzystne jest utrzymanie takiego niewielkiego gospodarstwa rolnego, nawet na dotacjach, niż doprowadzenie do tego, żeby ono zniknęło. Bo straty społeczne, migracje społeczne, wyludnianie terenów, zanik kultury, to wszystko, proszę państwa, jest objęte... I wydaje mi się, że to wszystko jest w nowych założeniach wspólnej polityki rolnej bardzo mocno akcentowane, zwłaszcza w filarze drugim, tam, gdzie jest mowa o rozwoju obszarów wiejskich.

Nowe ustawy powinny, że tak powiem, wrócić do tego wszystkiego i wskazać, czego będzie się wymagać i w jaki sposób będzie się kontrolować wykorzystanie gruntów rolnych w celach zgodnych z przeznaczeniem.

Nie uwzględniono, proszę państwa, też jeszcze jednego elementu. Jeśli już mówimy o administracyjnej kontroli, bo ona jest bardzo mocno podkreślana we wszystkich... Większość kompetencji zostało, jak widzę, przekazanych Agencji Nieruchomości Rolnych. To ona ma być, że tak powiem, organem zawiadującym. Bardzo słabo zostały jednak określone instytucje kontrolne. Tu nie ma dwustopniowości postępowania. Proszę państwa, organ administracyjny nie może być zawieszony w próżni i mieć władzy ostatecznej, nie może mówić „chcę” lub „nie chcę”, „zrobię” albo „nie zrobię”. To wszystko musi podlegać określonej kontroli w trybach administracyjnych. Mamy k.p.a., mamy sądy administracyjne... Proszę państwa, przepisy projektowanych ustaw nie do końca przewidują jakiegokolwiek kwestie, które związane byłyby z, że tak się wyrażę, ścisłym sposobem kontrolowania działalności. A wydaje mi się, że jest to element, który powinien się pojawić przy tworzeniu już ostatecznych aktów prawnych, który powinien zostać uwzględniony.

Pojawiają się z kolei w projektach kwestie na przykład rejestrów. Rejestry rolnicze są ogromnym problemem, ponieważ jest ich niesłychanie dużo. To jest kilkadziesiąt różnych miejsc, w których zgłasza się różne elementy związane z działalnością rolniczą. Są bardzo rozbudowane rejestry w prawie weterynaryjnym, są rozbudowane rejestry w przypadku działalności, które są związane z produkcją, na przykład bioenergii... Nawet zwykłe prowadzenie działalności rolniczej też wymaga zgłaszania w ramach dopłat bezpośrednich, zgłaszania do ewidencji... Jednak żaden ze wspomnianych rejestrów, które funkcjonują, a jest ich około pięćdziesięciu różnych, nie spełnia podstawowej funkcji, to znaczy nie tworzy producenta rolnego, przedsiębiorcy rolnego. Nie daje takiego statusu. Ciągłe mamy wszystkich wszędzie zarejestrowanych, a nie ma funkcji selekcyjnej, żebyśmy mogli wprowadzić pewne zasady kontroli. Oczywiście jest, że musimy przyjąć pewną selekcję gospodarstw rolnych, pewną selekcję podmiotową. Tak więc jeśli mówimy o rejestrze nieruchomości rolnych, to należy zapytać, których nieruchomości i jaka jest funkcja takiego rejestru. Rejestrów nie tworzy się po to, żeby stworzyć dodatkowe etaty i zbierać kary za brak zarejestrowania się. A ja tylko tyle, proszę państwa, wyczytałam. Jest bardzo dużo osób, które mają pełnić dane funkcje i pobierać opłaty. A jaki jest zwykły tryb postępowania, jakie są zwykłe opłaty? Tego już z projektu ustawy tak dobrze nie wyczytałam. Tak więc należałoby też przewidzieć pewne elementy, które powinny zostać wprowadzone, dołożone.

Pan doktor, mój przedmówca, powiedział, że prawnicy nie zajmują się projektami. Owszem, zajmują się. Tylko jak się tym zająć? Jak się zająć projektem, który cały czas jest poddawany pewnej analizie i, jak rozumiem, będzie zmieniany? Możemy próbować współpracować, bardzo chętnie. Ale nie możemy, jak w scenie z filmu „Shrek”, stać i wołać: Ja, proszę! Ja będę konsultantem! Musimy po prostu mieć jakąś możliwość skonsultowania wspomnianego typu aktów.

Ja mogę powiedzieć tyle, że całe środowisko agrarystów jest bardzo zainteresowane przeprowadzanymi zmianami. Organizowane są na ten temat posiedzenia, są spotkania, jest wymiana poglądów... Ale trudno rozmawia się o pro-

jektach. Wolałabym opiniować coś, co jest już bardziej konkretne albo przynajmniej nabiera pewnej, że tak powiem, formalnej treści. Tymczasem nie do końca jeszcze wiadomo, które akty... Niektóre mają jeszcze bardzo, że tak to ujmę, niesformalizowany charakter. Nie ma pakietu, nad którym można by było się i powiedzieć: Dokonujemy oceny prawnej pakietu legislacyjnego związanego z obrotem nieruchomości rolnymi. Jak taki pakiet się pojawi, to słowo daję, że dokonam takiej analizy. A na razie mogę tylko zwracać uwagę na pewne elementy, które powielają dotychczasowe błędy.

Proszę państwa, ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego doczekała się miazdzącej krytyki. Profesor Prutis napisał, że ona jest w takim stanie, że nie nadaje się do zmiany, trzeba ją uchylić w całości. Bo błędy, które się w niej znajdują, nie nadają się do poprawy. A to, co jest obecnie proponowane, to są zmiany kosmetyczne. One naprawdę nie usuwają istniejących wad. Wprowadzono prawo pierwokupu, okej, ale pojęcie pierwokupu zostało sformułowane inaczej niż w kodeksie cywilnym. Nie ma możliwości kontroli, zgodnie z instytucjami przyjętymi i ukształtowanymi orzecznictwem sądu. Bo jest inaczej.

O prawie wykupu, proszę państwa, napisaliśmy całe tomy. Jest ono gorsze od wywłaszczenia i niesłychanie niesprawiedliwe. Tymczasem właśnie ta instytucja jest rozbudowywana, w związku z czym uprawnienia do złożenia oświadczenia, że się daną nieruchomość wykupi, stają się coraz szersze. Proszę państwa, co ja mogę zrobić ze skierowanym do mnie oświadczeniem, że agencja wykupi moją nieruchomość, którą ja właśnie chcę kupić? Nic nie mogę zrobić, bo to nie jest decyzja, tylko oświadczenie. A oświadczenia nie mamy jak skontrolować, sprawdzić pod względem sądowym czy pod jakimkolwiek innym względem.

Tak więc mimo że... To znaczy mogę powiedzieć tylko tyle: dobrze, że prowadzone są prace, bo obrót nieruchomościami rolnymi powinien być kontrolowany i powinien podlegać szczególnym reżimom z uwagi na szczególne funkcje, jakie wspomniane nieruchomości pełnią. Ale naprawdę chciałabym, proszę państwa, żeby to wszystko raz zostało zrobione z pełnym... Żeby cała koncepcja była spójna i prowadziła do osiągnięcia określonych celów, które powinny zostać wyartykułowane na samym początku. Kiedy będziemy mieć określone cele, osiągniemy pewne... Dostosujemy instrumenty do potrzeb. I wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zmiany będą skuteczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Profesor, za dość obszerne przekazanie nam wskazówek odnośnie do tego, co trzeba zrobić i co należałoby uwzględnić podczas procedowania nad ustawami. To, o czym pani mówi, to bardzo ważne elementy, o których my często dyskutujemy, a nie zawsze są one zauważalne. Tym bardziej, że Unia Europejska zwraca na nie uwagę poprzez wsparcie finansowe, pokazujące, że dane elementy, czy to społeczne, czy środowiskowe, czy kulturowe, powinny być uwzględniane. I tym bardziej powinno się mieć na względzie, że tak powiem, całość, a nie tylko sam tylko obrót nieruchomościami. Bo sam obrót nieruchomościami, jak już mówiła pani profesor i jak już

mówili inni, nie załatwia problemu. Trzeba to wszystko widzieć szerzej. Tym bardziej parlament ma obowiązek widzieć to wszystko szerzej.

Z tego wynika prośba do rządu o to, żeby jednak zintensyfikować prace w szerszych zespołach. Ja rozumiem, że ministerstwo nieustannie, cały czas pracuje. Pan dyrektor często mi mówi: Cały czas pracujemy, pracujemy, bierzemy udział w różnych konferencjach, nanosimy uwagi, rejestrujemy... Często słyszę od pana dyrektora – bo takich spotkań już było wiele – że coraz to lepiej się rozumie... Ale my rzeczywiście oczekujemy zastanowienia się nad tym, czy nie stworzyć pewnego zespołu, i znalezienia finansów na wspomniane cele. Nie chodzi tu tylko o to, żeby się, tak powiem, społecznie spotykać. To trzeba popracować. I trzeba nawet wygospodarować środki finansowe, żeby zespół się tym wszystkim zajął. Ja uważam, że wspomniane prace powinny już iść właśnie w takim kierunku. Wtedy one by dały wymierne efekty. Bo działania społeczne są bardzo ważne, konsultacje są ważne, ale trzeba to wszystko ująć kompleksowo.

Mówimy tu o zmianie, powiedziałbym, ustrojowej. To jest zmiana ustrojowa. I nad taką zmianą ustrojową trzeba się mocno pochylić.

Dziękuję jeszcze raz pani profesor, dziękuję również panu doktorowi Radosławowi Pastuszko, który wspólnie z panią profesorem opracował zaprezentowany tu materiał.

Teraz zapraszam do zabrania głosu już przedstawicielką bezpośrednio zainteresowanej omawianą tu sprawą instytucji. Temat: „Doświadczenia Agencji Nieruchomości Rolnych w korzystaniu z prawa pierwokupu i wykupu gruntów rolnych i wnioski na przyszłość”. Pana prezesa Leszka Świętochowskiego zastąpi, jak rozumiem, jego zastępca, pan Wojciech Zbrożek. Proszę.

Wiceprezes Agencji Nieruchomości Rolnych Wojciech Zbrożek:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Członkowie Komisji! Szanowni Państwo!

Prawo pierwokupu i wykupu gruntów rolnych skonstruowano przede wszystkim po to, żeby poprawić strukturę obszarową gospodarstw rolnych. Nasze doświadczenia dotyczące działania omawianej tu ustawy pochodzą z jedenastu lat. Ostatnia regulacja, mająca miejsce w 2010 r... Wspomnianej ustawie podlegają – zresztą na nasz wniosek – grunty powyżej 1 ha. Nie stosowaliśmy zresztą operacyjnie pierwokupu i wykupu do gruntów poniżej 1 ha, bo z reguły miały one charakter budowlany lub rekreacyjny. Generalnie, stosowaliśmy wspomnianą zasadę wtedy, kiedy ustawowo byliśmy do tego zobligowani, czyli na przykład w sytuacji wygaśnięcia planu zagospodarowania przestrzennego. Od 2010 r. możemy już... Nie kwalifikujemy już do pierwokupu lub wykupu powierzchni poniżej 5 ha. To jest istotna zmiana, istotna regulacja, ponieważ ogranicza ona koszty i całą obsługę administracyjną, związaną w ogóle z całą operacją oraz ewidencjonowaniem wpływających wniosków i aktów notarialnych.

Jeśli chodzi o samo zjawisko pierwokupu i wykupu, to możemy powiedzieć, że ma ono tendencję schyłkową. Coraz mniej jest takich aktów. Był taki rok, proszę państwa,

to był 2007 r., kiedy było sto osiemnaście i pół tysiąca aktów notarialnych. To bardzo dużo. A na przykład w tym roku było tylko jedenaście transakcji, które zawarliśmy, i dotyczyły one tylko 450 ha. W ubiegłym roku, 2013, dokonaliśmy transakcji na 15 tysięcy ha, a średnia wartość transakcji to 152 miliony zł. Interweniowaliśmy na rynku sześćset dziewięć razy.

Jeżeli chodzi o działalność bieżącą, operacyjną, i doświadczenia agencji wynikające z bezpośredniego kontaktu z zainteresowanymi, to oddam głos dyrektorowi Zespołu Gospodarowania Zasobem, panu Tomaszowi Ciodykowi, który przedstawi państwu bardziej szczegółowe dane niż ja w tej chwili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Zespołu Gospodarowania Zasobem w Agencji Nieruchomości Rolnych Tomasz Ciodyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, agencja była najbardziej aktywna, to znaczy kupiła najwięcej hektarów, na obszarze działania oddziału terenowego w Olsztynie – było to około 3,5 tysiąca ha. Mówię tu o całym okresie funkcjonowania, od jedenastu lat. W Szczecinie były to prawie 2 tysiące ha, w Rzeszowie – ponad 1 tysiąc ha, w Koszalinie i w Bydgoszczy – także ponad 1 tysiąc ha. Proszę jednak zwrócić uwagę na to, że nie są to może obszary kraju, gdzie taka interwencja byłaby rzeczywiście najbardziej pożądana. Bo najbardziej pożądana byłaby ona tam, gdzie jest zła struktura obszarowa. Tymczasem, paradoksalnie, najwięcej interwencji jest tam, gdzie struktura jest – jeśli pominąć województwo podkarpackie – dosyć dobra, jak w Olsztynie czy Szczecinie. Tylko proszę zwrócić uwagę, że agencja interweniuje tam, gdzie po prostu jest obrót jakimiś nieruchomościami, gdzie jest sens ich kupowania i sprzedawania rolnikom, najczęściej po dokonaniu podziałów. Taka sytuacja wiąże się z możliwością w ogóle nabycia...

Proszę państwa, wspomnianego obrotu na rynku prywatnym nie ma ostatnio dużo. Wszyscy specjaliści podkreślają, że rynek nieruchomości rolnych jest zamrożony, ludzie skłonni są raczej trzymać ziemię rolną, niż się jej wyzbywać. Jak to się mówi: ziemia jeść nie woła. Tak więc zamiar sprzedaży powstaje zwykle w jakichś trudnych sytuacjach życiowych. I agencja nie ma wcale do czynienia z dużą ofertą rynkową. Tak jak mówił pan prezes, obecnie do agencji wpływa rocznie tylko ponad dwa tysiące transakcji. A cóż to jest na 15 milionów ha użytków rolnych, bo tyle obecnie jest w kraju, na trzydziestoośmiomilionowy naród i blisko dwa miliony gospodarstw rolnych? To jest niedużo.

Powiem jeszcze kilka słów o naszych doświadczeniach i ewentualnie prognozach na przyszłość, potrzebach. Sprawa pierwsza: omawiana tu ustawa w dużej mierze opiera się na kodeksie cywilnym, to znaczy na przepisach o pierwokupie z kodeksu cywilnego, między innymi w kwestii okresu, w ja-

kim agencja może złożyć oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu lub wykupu. Jest to jeden miesiąc od otrzymania umowy warunkowej w przypadku umowy sprzedaży. To jest bardzo mało, czasem za mało. Nasi pracownicy w terenie wykonują w przypadku umowy warunkowej, w związku z którą chcemy interweniować, naprawdę potężną robotę. To jest wizja lokalna, to są wywiady z okolicznymi rolnikami, to są rozmowy z izbą rolniczą, z samorządami, to jest analiza cen rynkowych, które się kształtują na danym obszarze, to jest oczywiście uzyskiwanie dokumentów, wypisu z rejestru gruntów, analiza księgi wieczystej... Czasami trzeba się po-przeć jakąś tam... No, nie operatem szacunkowym, bo na to nie ma czasu, ale jakąś opinią rzeczoznawcy majątkowego, itd., itd. Na końcu trzeba skutecznie doręczyć oświadczenie o wykonaniu pierwokupu lub wykupu. Często jest to wręcz niemożliwe, trzeba bowiem dodatkowo wziąć pod uwagę fakt, że wielu zbywających oczywiście uchyla się od przyjęcia oświadczenia agencji o skorzystaniu z pierwokupu lub wykupu. Po prostu nie odbierają poczty czy na jakieś inne sposoby starają się uniemożliwić agencji wykonanie jej uprawnień.

Postulowalibyśmy zwiększenie wspomnianego okresu do co najmniej dwóch lub trzech miesięcy. To byłoby dla nas, to znaczy dla agencji lub innej instytucji, która może w przyszłości będzie miała bardzo podobne uprawnienia, korzystne.

Proszę państwa, barierą, która zmniejsza zakres skutecznej interwencji Agencji Nieruchomości Rolnych, jest fakt, że, jak nam się czasami wydaje, choć oczywiście nie możemy tego udowodnić, strony umów warunkowych, głównie sprzedający, prawdopodobnie celowo obciążają daną nieruchomość na różne sposoby, po to, żeby zniechęcić Skarb Państwa do interwencji. Najprostszy sposób to oczywiście założenie hipoteki o dużej wartości. Ale czytamy również o różnych egzekucjach czy o różnych innych ciężarach. Oczywiście zdarzają się też obciążenia takich nieruchomości rolnych wieloletnimi umowami dzierżawy. I może wyprzedzę tutaj komentarz niektórych z państwa, którzy wiedzą, że zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego umowa, która obciąża nieruchomość, wygasa w ciągu roku od przejścia przez agencję. Jest pewien przypadek, chodzi o jeden z pierwszych wykupów, którego dokonaliśmy w 2003 r., na nieruchomość obciążoną umową dzierżawy. Proszę państwa, jedenasty rok toczą się procesy sądowe o to, czy ta umowa miała wygasnąć po roku, czy nie miała itd., itd. Tak więc to, co w ustawie jest jasno i precyzyjnie określone, nie zawsze udaje się wyegzekwować w przypadku interwencji.

Kolejna sprawa: strony potrafią do warunkowych umów sprzedaży dołączyć pewne zobowiązania dla nabywcy, różnego rodzaju zobowiązania, których, prawdę mówiąc, Skarb Państwa czasami nie jest w stanie zrealizować. To również powoduje ograniczenie w skutecznej interwencji.

Następna sprawa to rozwiązywanie umów warunkowych. Jest bogate orzecznictwo na ten temat. Są starsze orzeczenia, zgodnie z którymi nie można takich umów rozwiązywać, ale są też nowsze, zgodnie z którymi strony umów mają możliwość rozwiązania umowy warunkowej. I to też jest stosowane w sytuacji, gdy sprzedający dowiaduje się o zainteresowaniu agencji wykonaniem jej uprawnień.

Podsumuję, proszę państwa: omawiane tu uprawnienia do prawa pierwokupu i wykupu w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego są oczywiście określone jako bardzo mocne, ale jeżeli chodzi o, że tak powiem, szczegóły realizacyjne, to naszym zdaniem jeszcze troszeczkę pozostaje do udoskonalenia, żeby takie interwencje rzeczywiście mogły być skuteczne i funkcjonować na większą skalę.

Na zakończenie jeszcze jedno. Pan przewodniczący Chróścikowski mówił tu o finansach. Pamiętajmy, że żeby interweniować, trzeba mieć na to pieniądze, tutaj obowiązują zasady rynkowe. Proszę państwa, jedna transakcja nieruchomością o powierzchni 1000 ha – a bywają takie transakcje, na Pomorzu, Pomorzu Zachodnim czy na Warmii i Mazurach – to jest kwestia kilkudziesięciu milionów złotych. Bo takie są ceny ziemi rolnej. Najczęściej dokonywane są jakieś transfery pomiędzy różnymi spółkami, nawet w grupie spółek kapitałowo powiązanych, to jest nieistotne. Niemniej jednak agencja lub też inna instytucja, która taką państwową interwencję przeprowadza, musi we w miarę krótkim czasie zdobyć takie pieniądze, musi dysponować taką kwotą, co nie jest proste.

Wiadomo też, że generalnie w Polsce żadna instytucja nie wie, ile hektarów ziemi rolnej jest sprzedawanych. My, dzięki Ministerstwu Sprawiedliwości, mamy doskonałą wiedzę o liczbie aktów notarialnych, mówił o tym doktor pan Zadura, ale co do hektarów, to możemy tylko szacować, czy to jest 200 czy 300 tysięcy ha. Pewnie tak jest. W przypadku Agencji Nieruchomości Rolnych – 100 tysięcy ha rocznie. Jest to dosyć znaczny obrót, jeśli chodzi o finanse. Jeżeli przemnożymy sobie wspomnianych 200 tysięcy ha przez przeciętną cenę gruntu, czyli jakieś tam dwadzieścia ileś tysięcy złotych, to zobaczymy, że to są już poważne pieniądze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Myślę, że wnioski, które tutaj padły, dość konkretne... Ja zauważyłem dwa takie wnioski, jeden dotyczący wydłużenia okresu związanego z omawianymi tu umowami, który obecnie wynosi miesiąc, jeszcze chociaż o miesiąc. Jest to na pewno temat do dyskusji i w pracach parlamentarnych wspomniany wniosek powinien zostać wzięty pod uwagę. Ponadto... Ja już wielokrotnie wspominałem o finansach. Finanse... Ja chciałbym zwrócić uwagę rządu na jeszcze jedną kwestię. Ja już to mówiłem, ale powtórzę. Istnieje tak zwany fundusz dla Zabużan, który nie jest już wykorzystywany, znajduje się, że tak powiem, w zawieszaniu, a zgromadzone są tam ogromne środki. Moim zdaniem powinno się wstrzymać finansowanie funduszu dla Zabużan, a środki przenieść na specjalny fundusz, który będzie służył do... Na konkretne działania, o których tu przed chwilą mówiliśmy, czyli wykup i odkup gruntów. Można stworzyć taki fundusz bez zasilania go z budżetu państwa, bez środków specjalnych, mowa tu tylko o przeniesieniu z jednego funduszu na drugi fundusz, jako że wspomniane środki, tak się wyrażę, leżą i nie są wykorzystywane. Po co dalej gromadzić znaczne środki, kiedy można by było zrealizować konkretne cele, o których mówimy? Jeszcze raz powtarzam, bo ja to mówiłem już kilkakrotnie, ale na każdym spotkaniu

trzeba to dobitnie podkreślić. Skąd można wziąć środki finansowe? Z odpisu, który... Z funkcjonującego obecnie tak zwanego funduszu dla Zabuzan.

Ja proszę państwa, otworzę dyskusję, ale zanim ją otworzę, to ogłaszam przerwę na kawę. Zejdziemy niżej, kawa, herbata... Zapraszam na dół.

Ogłaszam przerwę. Po przerwie wznowię dyskusję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Piętnaście minut przerwy.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Przerwa minęła, możemy rozpocząć dalsze obrady.

Jako pierwszy prosił o głos pan Edward Kosmał, przewodniczący Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”. Panie Edwardzie, proszę o zabranie głosu w dyskusji.

Jeśli ktoś jeszcze chce zabrać głos, to proszę się zgłaszać. Bo na razie widziałem tylko...

(Głos z sali: Ja chciałbym.)

Kolega również, tak? To proszę czekać w kolejce, zapisać będzie kolega.

Czy ktoś jeszcze chciałby się teraz zapisać do dyskusji?

(Głos z sali: Ja się zgłaszam.)

Również zapisz...

Ja bym prosił, żeby napisać nazwiska na kartce i dostarczyć tutaj. Kto chce zabrać głos, niech napisze na karteczce nazwisko. Wtedy się tutaj wszystkich pozapisuje. Bo tak z daleka to trudno.

Szanowni Państwo, proszę już o zajęcie miejsc.

Panie Edwardzie, proszę o zabranie głosu.

Przewodniczący Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmał:

Dzień dobry państwu.

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Panowie Senatorowie!

Jestem, jak już przedstawił mnie pan senator, przewodniczącym NSZZ RI „Solidarność” w województwie zachodniopomorskim. Od trzech lat jestem także przewodniczącym komitetu protestacyjnego, którego główny cel wiąże się właśnie ze sprawą obrotu ziemią i nieruchomościami. Mijają właśnie dwa lata od czasu, jak przez siedemdziesiąt siedem dni protestowaliśmy w województwie zachodniopomorskim, na ulicach Szczecina. Zakończyło się to wszystko komunikatem ze spotkania przedstawicieli ministra rolnictwa i rozwoju wsi i Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Rolników Województwa Zachodniopomorskiego w dniach 29–30 stycznia 2013 r. Jest to komunikat podpisany przez przedstawicieli komitetu i podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa, panią Zofię Szalczyk. Konkluzja wspomnianego komunikatu jest taka: „Strony oświadczają, że w dalszym ciągu będą dążyć do udoskonalenia regulacji prawnych dot. obrotu nieruchomościami rolnymi Zasobu Własności Skarbu Państwa. W ciągu miesiąca strony podejmą współpracę w sprawie wypracowania nowych regulacji prawnych w tym zakresie.

Współpraca dotyczyć będzie również spraw wymienionych w pkt. 1–9”. Tu chodzi o pozostałe postulaty. I było jeszcze jedno uzgodnienie: „Zdaniem Komitetu Protestacyjnego powołanie Komisji Dialogu Społecznego ds. rolnictwa mogłoby w przyszłości zapobiegać powstawaniu napięć społecznych w obszarze wsi i rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie wspierało działania organizacji rolniczych w sprawie utworzenia Komisji Dialogu Społecznego ds. rolnictwa”.

Jak wspomniane ustalenia mają się do chwili obecnej? Faktycznie tak się umówiliśmy, ale niestety komitet protestacyjny ani razu nie spotkał się z przedstawicielami ministra skarbu państwa, odbyły się tylko spotkania z panem ministrem Sawickim, w tym roku i w ubiegłym. Wspomniane prace zostały zablokowane przez panią wiceminister i niestety nie doczekaliśmy się na rozmowy z ministerstwem na temat nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami i ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

Proszę państwa, o co chodzi? W zachodniopomorskim stan prawny na dzisiaj jest taki, że... Agencja przejęła prawie 800 tysięcy ha ziemi po byłych pegeerach. Obecnie 2% podmiotów gospodarczych jest w posiadaniu 50% gruntów rolnych. I szacujemy – bo mamy tu wypisy z rejestrów gruntów na 2011 r., wskazujące, że w rękach obcego kapitału było wówczas już prawie 150 tysięcy ha gruntów – że około 400 tysięcy ha ziemi, nie tylko agencyjnej, lecz także rolników prywatnych, jest w rękach obcego kapitału.

Ideą wspomnianych rozmów było to, żeby stworzyć odpowiednie regulacje prawne, które po 2016 r. skutecznie zablokowałyby przejmowanie gruntów przez obcy kapitał. Obecnie sytuacja jest taka, że agencja nie do końca realizuje... Nie mówi całkowicie „nie”, ale nie do końca realizuje poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych i przeciwdziałanie nadmiernej koncentracji nieruchomości rolnych, o czym już wcześniej powiedziałem. A dlaczego tak jest? Dlatego, że agencja, przede wszystkim ze względu na plany finansowe, zajęła się wyprzedaniem gruntów. I realizuje przede wszystkim wyprzedaż gruntów, o czym świadczy raport NIK. Bo my doprowadziliśmy do takiej sytuacji, że... Domagaliśmy się, żeby NIK przeprowadziła kontrolę. I NIK przeprowadziła w Agencji Nieruchomości Rolnych kontrolę, z której jednoznacznie wynikało, że agencja nie realizuje podstawowych zadań, do realizowania których była powołana i zobowiązana.

A jeżeli chodzi o... Wróć do kwestii korzystania z prawa pierwszeństwa nabycia. Proszę państwa, praktycznie do 2009 r. agencja w 90% sprzedawała grunty w przetargach nieograniczonych. Czyli, że tak powiem, kto miał kasę, kto miał pieniądze, ten mógł takie grunty kupić. Raport wskazuje, że przez dwa lata na sprzedaż 50 tysięcy ha w obrocie wtórnym – średnia cena to 17 tysięcy zł – do agencji trafiło... Mam tu na myśli tak zwane wstępne akty notarialne. Prawie 29 tysięcy... A średnia cena wynosiła 30 tysięcy zł. Agencja nie korzystała ze wspomnianego prawa, ponieważ, jak tłumaczył dyrektor, po prostu nie miała na to środków. I tak to wszystko wygląda.

Jeżeli mówimy obecnie w ogóle o funkcjonowaniu agencji... Ja uważam, że znowelizowana w 2011 r. ustawa o gospodarce nieruchomościami i tak zwane „trzydziestki” spowodowały, że agencja przyjęła założenia, zgodnie

z którymi musi sprzedać, w związku z wyłączeniami 30% gruntów, do 500 ha gruntów spółkom. Udowodniłmy – koledzy zrobili w tym zakresie doskonałą analizę – że spółki... Powiedzmy, że jedna spółka ma na przykład trzydzieści pięć spółek córek. I tam się pojawiają praktycznie trzy nazwiska, dwa nazwiska obce, jedno nazwisko polskie. Spółka prowadzi działalność rolniczą właściwie w całym kraju. Agencja sprzedaje grunty spółkom... A wiadomo, że w 2004 r. na skutek dostosowania naszych przepisów do przepisów Unii... Jest powiedziane, że przepisy unijne są nadrzędne w stosunku do przepisów krajowych, a tutaj wcale nie do końca tak to wygląda. Ustawa o ochronie gruntów doskonale zabezpieczała grunty przed wyprzedaniem, ponieważ trzeba było mieć zezwolenie ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa na sprzedaż, jak również na przepływ udziałów akcji w spółkach. Ale 2004 r., za rządów Leszka Millera, wspomniane przepisy zostały zmienione i obecnie agencja mówi, że nie ma podstaw prawnych, żeby zapobiec sprzedaży. A ja z drugiej strony uważam, że jest właściciel i to właściciel decyduje, komu, gdzie i za ile może sprzedać.

Wspomniane nowe propozycje, które są związane... Są trzy nowe propozycje. Propozycja najdalej idąca to ta złożona przez europosła Wojciechowskiego, w której mowa o tym, że jedynym nabywcą gruntu może być osoba fizyczna, rolnik indywidualny. I również obostrzenia sądowe... Mogłyby one uchronić przed wyprzedaniem.

W pozostałych dwóch projektach... W pierwszym projekcie, tym autorstwa posłów PSL, mówi się o przywróceniu możliwości trzydziestoprocentowych wyłączeń dla tych spółek, które nie wyłączyły... Ponieważ jeżeli nie wyłączyły, to kończą się umowy dzierżawy i ziemia wraca do agencji. Z wielkim zdziwieniem usłyszeliśmy, że wspomniany projekt ustawy popiera izba rolnicza.

Nowy projekt, który się ukazał i jest obecnie w łasce marszałkowskiej... Ja właściwie nie wiem, ktoś musiałby mi dokładnie wskazać, w jaki sposób on ochroni nasze grunty, skoro uwzględniono tam dziesięć podmiotów prawnych, które mogą wspomniane grunty nabyć. Jest to, że tak powiem, konglomeracja dwóch ustaw, pojawiają tam się dodatkowe zapisy. I z wielkim zdziwieniem przyjmuję to, że... Mieliśmy się nad wspomnianymi kwestiami pochylić jako komitet protestacyjny – a mamy również swoich ekspertów – i również jako związki zawodowe, mieliśmy wspólnie pracować nad nowelizacją omawianej tu ustawy. Otrzymaliśmy też takie deklaracje ze strony pracowników ministerstwa. Ale niestety do wspomnianej współpracy nie doszło.

Tak więc... Jaki jest sens? Jeżeli agencja będzie funkcjonowała we wspomnianej formie prawnej i będzie nastawiona tylko na wyprzedanie gruntów, to żadne zmiany ustawowe, żadne przepisy prawne niczego nie zmieniają. Bo z tych dobrodziejstw prawnych, które obecnie funkcjonują, agencja nie korzysta. I chociaż ma w swoich rękach ogromne możliwości prawne... Bo ze względu na to, że kontroluje ona prywatny obrót ziemią na podstawie wstępnych aktów notarialnych, mogłaby zrobić wiele dobrego, mogłaby w takiej właśnie formule prawnej prowadzić gospodarkę zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Niestety, tak jednak nie jest.

A jeżeli chodzi o sławetne tak zwane „słupy”, to nie są one wymysłem, tylko – takie jest moje zdanie – jest w tej kwestii przyzwolenie agencji. Bo, proszę państwa, cena ziemi niebotycznie wzrosła. Rolnicy podstawieni przez dzierżawców czy przez obcy kapitał, mający prawa rolnika i mogący przystępować do przetargów nieograniczonych, niestety mieli za sobą ogromne pieniądze, ogromny kapitał. I rolnicy z nimi przegrywali.

I jeszcze jedna sprawa. My cały czas postulowaliśmy wprowadzenie tak zwanych przetargów ofertowych, które skutecznie zablokowałyby proceder podstawiania osób. Niestety, nie doczekaliśmy się rozmów z ministerstwem i z agencją. Agencja wołała i dalej woli rozmawiać z izbami rolniczymi, które są wobec niej bardzo spolegliwe. Bo, proszę państwa, we wspomnianych kryteriach cena, za przyzwoleniem izby krajowej, wynosiła 80%, w przypadku izby zachodniopomorskiej – 10%...

(Głos z sali: 50%.)

50%... Dzisiaj jest 10%. Ale, proszę państwa – i tu ukłon w stronę agencji – osiągnęliśmy swój sukces. Ale oni też osiągnęli swój sukces, bo wycena w ciągu roku wzrosła o 100%. I to, co agencja chciała uzyskać, to uzyskała. My też uzyskaliśmy, tylko że my za wspomnianą ziemię będziemy musieli zapłacić trzy razy tyle. I tak to działa.

A twierdzenie pana ministra Sawickiego, że był wielce zdziwiony taką sytuacją, że na przetargach są osiągane tak wysokie ceny... Ale jeżeli ziemię się reglamentuje, a jedyną szansą na zwiększenie dochodów jest powiększenie gospodarstwa, jeżeli ziemię się, że się tak wyrażę, cedzi... W raporcie jest doskonale wykazane, że agencja nie prowadziła żadnych analiz potrzeb rynku i zasadności wyłączeń gruntów. I mówi się, że może to mieć znamiona korupcyjne. Wynik jest druzgocący dla agencji.

I ja nie mówię tutaj o zmianie przepisów. Musi, że się tak wyrażę, zostać przełożona wajcha. Jeżeli tak nie będzie, to żadne przepisy niczego nie zmieniają. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Marek Konopka)

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Serdecznie dziękuję za wypowiedź w dyskusji, za uwagi do projektu.

Szanowni Państwo, pani minister miała opuścić nasze posiedzenie komisji już o 14.00, ale wynegocjowaliśmy, że zostanie jeszcze pół godziny. Są jeszcze cztery wypowiedzi poszczególnych przedstawicieli... Bardzo bym prosił, żebyśmy się wyrobili do 14.30.

Chciałbym też podziękować przewodniczącemu z Inowrocławia za złożenie swoich poprawek na piśmie, do sekretariatu.

Proszę teraz o zabranie głosu przedstawiciela NSZZ „Solidarność” z powiatu głubczyckiego, pana Józefa... Nie wiem, czy najpierw przewodniczący, pan Ognisty, czy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący tak? Bardzo proszę.

(Głos z sali: Nie, Józef Gadzicki.)

Aha. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić do mikrofonu.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Józef Gadzicki:

Proszę państwa, trudno nie zgodzić się ze wszystkimi stwierdzeniami, z wypowiedziami pana przewodniczącego Kosmala, który w wielu punktach odniósł się do stanu aktualnego i do projektów, które wcale nie muszą być zadowalające, z tego względu, że znowu mogą nie wprowadzić oczekiwanych standardów, które byłyby wymagane, jeżeli chodzi o regulacje dotyczące obrotu i gospodarowania polską ziemią rolniczą, o którą tu wszyscy jakoś zabiegamy i o którą się staramy.

My jesteśmy z powiatu głubczyckiego w województwie opolskim, ja tu jestem z kolegami. Pan Kosmał mówił o kontroli NIK w niektórych rejonach Polski. My też zabiegaliśmy o to, żeby taka kontrola NIK pojawiła się w województwie opolskim, ale jakoś nie mieliśmy szczęścia, w raporcie z ostatniej kontroli NIK dotyczącej wszystkich wspomnianych agencji pominięto województwo opolskie, nie wiemy dlaczego. Niemniej jednak uważamy, że u nas sytuacja jest nieco inna, jeśli chodzi w ogóle o podaż ziemi rolnej i o zapotrzebowanie, popyt na nią. My mamy taką sytuację zastaną, historyczną, z okresu PRL, że w naszym powiecie głubczyckim są dwa potężne kombinaty rolne, które, tak powiem, okupują ziemię, która byłaby potrzebna do regulacji stosunków agrarnych w naszym rejonie. Myślę, że wspomniane stosunki są, tak się wyrażę, zabetonowane z różnych względów. Gdyby rozpatrzyć poszczególne przypadki... Były kombinat rolny Głubczyce został wydzierżawiony na jakiś bardzo długi czas – umowa obejmowała trzydzieści czy trzydzieści trzy lata – bodajże angielskiej spółce Top Farms. Z kolei kombinat rolny Kietrz został objęty klauzulą szczególnej... Nie wiem, jak to powiedzieć, nie pamiętam dokładnie brzmienia...

(Głos z sali: ...Szczególną ochroną...)

O, właśnie. Został objęty szczególną ochroną jako gospodarstwo czy jako przedsiębiorstwo strategiczne dla Skarbu Państwa – nie bardzo rozumiem, co jest strategicznego w hodowli krów, no ale ktoś to tak sobie nazwał – po to, żeby wyłączyć wspomniany kombinat spod jakichkolwiek spekulacji związanych z ewentualnym obrotem ziemią. Wprawdzie sam kombinat rolny może być strategiczną firmą, ale ziemia, którą dzierżawi od Skarbu Państwa wcale nie musi być ziemią, że tak powiem, nienaruszalną. Co do tego nie mamy jako związek wątpliwości.

Kolejną sprawą, proszę państwa, jest taki szczegół, jeśli chodzi o obrót ziemią rolną, że w wielu rejonach w latach dziewięćdziesiątych trudno było znaleźć nabywcę, dzierżawcę takiej ziemi. I zapis o tym, że na wspomnianych 30% wyłączeń powinni zgodzić się dzierżawcy, jest niejako zasadny, ponieważ oni wzięli pola, o których tu mowa, trochę, że się tak wyrażę, z łaski. Często było tak, że ileś milionów hektarów gdzieś na północy czy na zachodzie leżało odłogiem, nikt ich nie chciał. I skoro ktoś się zdecydował wziąć tę ziemię, to jest, że tak powiem, moralnie uzasadnione, ażeby ich pytać o to, czy oni zechcą łaskawie wyłączyć wspomnianych 30%.

My po okresie komuny zastaliśmy stan, że tak powiem, ustanowiony twardą, dyktatorską, komunistyczną ręką – są pegeery i nie ma żadnej ziemi dla chłopów, dla rolników

indywidualnych. Ba, my w naszych wioskach mamy nawet zakazy budowy domów, rozbudowy czegokolwiek. Do dzisiaj są takie przypadki, że... Zdarzało się, że nie wolno nam było nawet remontować budynków. Tak że w ramach kolektywizacji rolnicy indywidualni mieli być, tak się wyrażę, wycięci, miały być same pegeery. Z uwagi na to, że jest ładna, równa i dobra ziemia. I my do dzisiaj tego dnia ponosimy konsekwencje wspomnianego stanu rzeczy, zaprojektowanego, proszę państwa, w czasach PRL. I nic tu nie ma do rzeczy trzydziestoprocentowe wyłączenie. My nie oczekujemy tego, że ktoś nam z łaski wyłączy 30%. My chcemy, żeby do lokalnego obrotu ziemią zostały wprowadzone dwa kombinaty rolne: PGR Kietrz i PGR Głubczyce. Bez względu na to, jak one się w tej chwili nazywają.

Oczekujemy też ujawnienia umowy ze spółką Top Farms, jako że jest to umowa ze Skarbem Państwa i ona powinna być publicznie znana. Uważamy, że w tej umowie są zawarte daleko idące, że tak powiem, nieprawidłowości z punktu widzenia interesu narodowego. Takie mamy podejrzenie. Chcemy wspomnianą umowę zobaczyć.

Chcemy również zobaczyć umowę ze spółką Kombinat Rolny Kietrz umowę między agencją a spółką Kombinat Rolny Kietrz. Zastanawiam się, co takiego jest w wymienionych umowach, że nie można tego ujawnić publicznie. My, że się tak wyrażę, wężymy, że są tam zapisy bardzo niekorzystne dla Skarbu Państwa, które zostały wykonane przez Agencję Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, pod nadzorem ministerstwa rolnictwa, to jest jasna sprawa.

Proszę państwa, ja mam przed sobą artykuł z internetu, z jakiegoś portalu. Ten artykuł traktuje o tym, że w bieżącym roku Agencja Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa zarobiła 2,3 miliarda zł. Nam się ciągle w Agencji Nieruchomości Rolnych w Opolu tłumaczy, że agencja nie może wygospodarować środków na pierwokup. A w naszych rejonach również są likwidowane spółdzielnie produkcyjne, które pozbywają się dość dużych ilości gruntu. I w celach, że tak powiem, operacyjnych należałoby tę ziemię wykupić na warunkach pierwokupu, a potem ewentualnie na rozsądnych warunkach zaoferować ją gospodarstwom, szczególnie tym, które powinny zostać dowartościowane, że tak się wyrażę, dopełnorolnione. Bo u nas są, proszę państwa, gospodarstwa niepełnorolne. Jeżeli ktoś u nas posiada 20 ha ziemi, to on z tego nie będzie żył, on zawsze będzie, tak powiem, cherlawym rolnikiem i nigdy się nie rozwinie, nie będzie miał wartości dodanej. On przeje wszystko to, co zarobi. A należałoby mu stworzyć takie warunki, które pozwolą mu na zakup kolejnych 20 czy 30 ha ziemi, po to, żeby się dopełnorolnić i mógł prowadzić – tak to umownie nazwijmy – pełnowartościowe przedsiębiorstwo rolne, coś, z czego on i jego rodzina będą już mogli żyć. Niestety, takiego ruchu i takich intencji nie ma u nas od początku Trzeciej Rzeczypospolitej. Bo cały czas są... To jest w ogóle, proszę państwa, jakaś hańba dla wolnej ojczyzny, że jest na kilometrówki, jest czas i wola polityczna na posiłki w restauracjach, opłacane ze Skarbu Państwa, w tym kraju jest nawet wola polityczna, żeby torturować obywateli obcych państw. Ale nie ma woli politycznej do czegoś tak prozaicznego jak zrealizowanie art. 23 konstytucji RP, który mówi o tym, że podstawową formą gospodarowania na ziemi ornej w Polsce jest gospodarstwo rodzinne. Pytam:

gdzie w polityce Agencji Nieruchomości Rolnych w Opolu jest uwzględnione gospodarstwo rodzinne? Niczego takiego nie widać. Ziemia po 150 tysięcy zł za hektar? Tak mamy powiększyć gospodarstwa rodzinne i utworzyć nowe? To jest chyba jakaś paranoja. Przecież takie warunki gry, jakie są w ustawie o obrocie ziemią rolną i wszystkich poprawkach, które wprowadzacie... Nie ma takiej możliwości, żeby zrealizować nasze postulaty. My nigdy nie zgodzimy się na to, żeby bez naszej zgody ziemia była przedmiotem jakiegokolwiek obrotu lub została zatrzymana na kolejnych trzydziści lat na podstawie wspomnianych tu już nieszczęsnych umów dzierżawy. Nie pozwolimy na to, będziemy się temu sprzeciwiać wszelkimi dostępnymi środkami. I nigdy nie będzie zgody na taką politykę rolną jak ta, którą się uprawia w województwie opolskim. Zawsze będziemy wspomnianym działaniom przeciwni i ze wszystkimi, którzy zechcą je prowadzić, będziemy walczyć. I nie dopuścimy do tego, żeby polityka, która obecnie jest prowadzona, była kontynuowana. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeżeli chcecie państwo uzyskać jakąś odpowiedź, to proponowałbym skracanie swoich wypowiedzi. Żeby pani minister ewentualnie zdążyła jeszcze odpowiedzieć.

Proszę, w dalszym ciągu wątek głubczycki, pan przewodniczący.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Powiatu Głubczyckiego Tomasz Ognisty:

Witam pana przewodniczącego, witam szanownych państwa.

Tomasz Ognisty, przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” powiatu głubczyckiego.

Mój przedmówca powiedział właśnie o środkach na skorzystanie z prawa pierwokupu, jakimi dysponuje Agencja Nieruchomości Rolnych. Jest ustawa, jest zapis, ale co z tego, skoro... W naszym rejonie, w powiecie głubczyckim, w ciągu ostatnich czterech lat zostały sprzedane dwie spółdzielnie produkcyjne. W jednym przypadku Agencja Nieruchomości Rolnych miała pozytywną opinię wojewódzkiej izby rolniczej odnośnie do skorzystania z prawa pierwokupu. I z tego przysługującego jej prawa nie skorzystała, tłumacząc się tym, że nie ma na to środków.

Druga sprawa dotyczy tego, że ceny ziemi osiągają niebagatelne kwoty, cena już na przetargach ograniczonych w Agencji Nieruchomości Rolnych sięga 100 tysięcy zł i więcej. Są tu dzisiaj ze mną rolnicy, którzy posiadają gospodarstwa stuhektarowe, dwustuhektarowe. I trzeba powiedzieć sobie szczerze: dla rolników, którzy mają po 100 czy 200 ha, droga do rozwijania gospodarstw rolnych, do nabycia ziemi na przetargu ograniczonym w Agencji Nieruchomości Rolnych, jest po prostu zamknięta. Żaden rolnik gospodarujący na wspomnianym areale nie jest w stanie płacić za pole 80, 90, 100 zł czy jeszcze więcej tysięcy złotych.

Tak więc chcemy usłyszeć tutaj odpowiedź na pytanie o to, jakie jest stanowisko rządu. Bo ewidentnie widać, że ziemia jest kumulowana, dochodzi do koncentracji gruntów rolnych, która jest przeprowadzana w sposób bardzo, bardzo skuteczny. Rozwijają się gospodarstwa, które mają obecnie 1 tysiąc ha, 2 tysiące ha albo więcej. One mają swoich przedstawicieli, którzy są dopuszczani do przetargu, że tak się wyrażę, inną furtką, która na to zezwala. I później w przetargu biorą udział osoby, które posiadają niebagatelne ilości gruntów. Warto się nad tym zastanowić.

Pani profesor w swojej wypowiedzi powiedziała mądre słowa o wyludnianiu się pewnych części kraju. Dokładnie tak jest u nas, w powiecie głubczyckim, w gminie Kietrz – tam są miejscowości, które za chwileczkę dosłownie znikną. Zostaną sami emeryci, bo młodzi wyjechali. Gospodarstwa rodzinne, dziesięcio- czy dwudziestohektarowe, po prostu upadają. Młodzi ludzie nie mają na terenach wiejskich żadnej wizji rozwoju, żadnego powodu do pozostania tam. Po prostu mamy do czynienia z wyludnieniem kraju. Z powiatu głubczyckiego ciągu ostatnich czterech lat – wiem to z pewnego źródła, nie chciałbym tutaj podawać konkretnej liczby – wyjechało około czterech tysięcy mieszkańców. To jest zatrważająca liczba osób.

Ziemi rolnej nie możemy kupić, nie możemy nabyć, pomimo tego, że ziemia rolna w naszym powiecie jest tak zwanym czarnym złotem. Jeśli sprzedamy naszą ziemię takim gospodarstwom, które już posiadają po kilka tysięcy hektarów... Mam wrażenie, że w ten sposób wracamy do czasów rządów królewskich. Kiedyś był król, który miał ziemię z kilku gmin, a reszta mieszkańców u niego pracowała i odrabiała tak zwaną pańszczyznę. I dzisiaj jest dokładnie to samo. Jest gospodarz – jeden, drugi czy piąty – który ma kilka tysięcy hektarów gruntów, i żaden inny rolnik, mający 100, 200 czy 300 ha ziemi, nie jest w stanie zakupić na przetargu ograniczonym ani jednego hektara. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję serdecznie.

Pozwólcie państwo, że, tak się wyrażę, troszeczkę przeskoczę kolejkę. Pan poseł bardzo się spieszy, prosił o trzy minuty.

Bardzo proszę, Panie Pośle.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, w wypowiedziach przewija się ciągle taki wątek, że rolnicy polscy w obecnej sytuacji nie są w stanie rywalizować z podmiotami dysponującymi olbrzymim kapitałem. Dotyczy to oczywiście perspektywy 2016 r., kiedy pojawią się tutaj obcy. W przedstawionych wcześniej referatach słyszeliśmy, że polskie prawo naprawdę... Polska nie jest przygotowana do tego, żeby chronić polską ziemię.

Ja chciałbym państwu powiedzieć, że Polacy złożyli dwa i pół miliona podpisów w obronie polskich Lasów Państwowych i w obronie polskiej ziemi. I jeżeli chodzi o polską ziemię, to przez wnioskodawców, przez wspomnianych dwa i pół miliona Polaków, proponowany jest zapis,

w którym mowa o tym, że trzeba pilnie podjąć negocjacje z Unią Europejską w zakresie traktatu akcesyjnego, aby polską ziemię można było sprzedawać wtedy, kiedy siła nabywcza średniej pensji Polaka będzie stanowiła minimum 90% siły nabywczej średniej pensji mieszkańców pięciu najbogatszych państw Unii Europejskiej. Proszę państwa, to jest dla nas perspektywa. A co się dzieje? Wspomniany wniosek został złożony w Sejmie siedem miesięcy temu. A dzisiaj, proszę państwa – dosłownie: dzisiaj – dowiadujemy się, że jutro w nocy, między 21.30 a 1.30 nad ranem, będzie głosowany wniosek o uzupełnienie porządku obrad właśnie o rozpatrzenie wniosku o przeprowadzenie referendum we wspomnianej sprawie. Proszę zobaczyć, do jakich skandalicznych posunięć doprowadza już w tej chwili koalicja PO i PSL. Wniosek ma być rozpatrywany jutro w nocy, o północy, pomimo że podpisało go dwa i pół miliona Polaków. I ewentualnie następnej nocy, bo tylko wtedy to będzie możliwe, odbędzie się debata na wspomniany temat. A głosowanie ewentualnie w piątek. Proszę państwa, dochodzi do takich skandalicznych zachowań. I dlatego... Któryś z panów, moich przedmówców, mówił: „Będziemy bronić do końca”. Proszę państwa, idealną obroną jest doprowadzenie do tego, żeby... Trzeba poprzez manifestację doprowadzić do tego, żeby w Polsce odbyło się referendum w omawianej tu sprawie. Dziękuję za uwagę.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Pośle.

Ja byłbym bardzo zaniepokojony, gdyby wspomniany wniosek w ogóle nie był rozpatrywany. A to, o której godzinie, to już jest... Ale będzie rozpatrywany.

(*Posel Dariusz Bąk: Przed samymi świętami... Musimy to zauważyć. Wspomniana kwestia będzie rozpatrywana w nocy, przed świętami Bożego Narodzenia.*)

Dobrze, że pan o tym powiedział.

Przechodzimy do wypowiedzi kolejnego mówcy, pana Bogusława Barnasia, wiceprzewodniczącego rady wojewódzkiej na Dolnym Śląsku. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” Bogusław Barnas:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Bogusław Barnas, Dolnośląska Rada Wojewódzka NSZZ RI „Solidarność”. Pełnię funkcję wiceprzewodniczącego i jestem częstym uczestnikiem posiedzeń komisji senackiej.

Szanowni Państwo, to, o czym mówiła tutaj profesor Jeżyńska, jest bardzo istotne. Nad jakimi zagadnieniami chcemy dyskutować i jakie są w naszej dyskusji priorytety, co jest w niej najważniejsze?

Ja mam pytanie do pani minister Szalczyk, prosiłbym o odpowiedź. Jaki model gospodarstwa rolnego preferowany będzie po zmianach ustawowych, w tych zmianach ustawowych, które państwo proponujecie? Bo do tej pory w programach związanych z modernizacją preferowany był model wielkoobszarowy. W takim sensie, żebyśmy kupo-

wali, zadłużali gospodarstwa, kupowali sprzęt, kupowali grunty rolne. Teraz, kiedy gospodarstwa są zadłużone i niejednokrotnie komornicy już pukają do drzwi gospodarstw, wprowadza się całkiem odmienną taktykę. Dzisiaj te gospodarstwa, które nie produkują na rynek, które powinny znaleźć się w szeregu gospodarstw socjalnych i przejść na inne finansowanie państwa... Przerzuca się jak największe środki z koszyka finansowania dopłat obszarowych, by wspierać wspomniane gospodarstwa socjalne, kosztem rozwoju i konkurencyjności tych gospodarstw, które są produkcyjne, które są zagrożeniem dla producentów rolnych z Europy. Takie działanie prowadzi do wyniszczenia tego wszystkiego, co przez lata było pieczołowicie pielęgnowane. A teraz zostaje to poddane strategii wyniszczania. Prosiłbym o odpowiedź na pytanie, jaki kierunek wspomnianej polityki modelu gospodarstwa rolnego przewidujecie państwo po 2016 r., jak to wygląda w tworzonych obecnie propozycjach ustaw.

We wspomnianych propozycjach... Pan minister Plocke, w imieniu ministra Sawickiego, mówił o tym, że proponowane zmiany będą zapobiegać nadmiernej koncentracji gruntów i spekulacji gruntami. A jednocześnie ma się tym wszystkim zajmować Agencja Nieruchomości Rolnych. Szanowni Państwo, a czy dotychczasowe przepisy zabraniały agencji realizowania takich działań? W jakim stopniu były one realizowane? Dotychczasowym priorytetem wszystkich kierujących agencją i ministerstwem, bez względu na to, kto tym ministerstwem akurat kierował... To wszystko dążyło w kierunku fiskalizmu. Mało tego, nabywcami gruntów częstokroć były spółki z obcym kapitałem. I kiedy na etapie umów warunkowych regionalnie, na Dolnym Śląsku, zgłaszaliśmy wnioski o nabycie wspomnianych gruntów celem powiększenia gospodarstw rodzinnych, to, Szanowni Państwo, spotykaliśmy się z odmową, a uzasadnienie było tak kuriozalne, że rolnicy do dzisiaj nie potrafią się z tym pogodzić. Bo w tym samym okresie grunty rolne nabywane były w przetargach po trzydzieści czy trzydzieści parę tysięcy złotych, a agencja wystawiła uzasadnienie, że odkup, skorzystanie z pierwokupu, gdy cena wynosi 20 tysięcy zł, jest ekonomicznie nieuzasadnione. I Skarb Państwa potrafił zaakceptować fakt, że stracił kilka milionów złotych na takiej transakcji – ja mówię tylko o jednym przypadku, a takich przypadków nie brakuje. A działania tych, którzy udaremniali przeprowadzanie przetargów skutkujących właśnie nadmiernym koncentrowaniem gruntów, zaowocowały sprawami sądowymi, ze sprawami karnymi łącznie.

Panie Prezesie, prosiłbym zastanowić się nad tym, jakim prawem dyrekcja, korzystając z całego aparatu prawnego, jako podmiot cywilny, jako osoba prywatna, zaskarża tych, którzy walczą o wspomniane grunty? I kiedy zapadają wyroki we wspomnianych sprawach, to pytam, za ile, w jakiej kwocie wspomniane środki zostały zwrócone Skarbowi Państwa przez dyrektorów agencji, którzy podjęli się tak bezczelnych i nieuczciwych procedur. To są patologiczne działania. I dzisiaj, kiedy mamy do czynienia z takimi działaniami jak dotychczas, z takim systemem prawnym, który pozwala wspomnianej instytucji, tym samym osobom, dalej zajmować się ochroną gruntów rolnych... Pytam: do czego to wszystko doprowadzi? Do powiększenia patologii. I jak rolnicy mają uwierzyć w to, że faktycznie nastąpiła moralna

przemiana ludzi, którzy pracują we wspomnianych instytucjach? Bo zmiany ustawowe, które się dzisiaj proponuje, nie do końca zabezpieczają kontrolę obrotu gruntami. A gdzie są, pytam, kierunki rozwoju gospodarstw rodzinnych i tworzenia gospodarstw przez młodych rolników?

Szanowni Państwo, 100 tysięcy zł wsparcia dla młodego rolnika niejednokrotnie, w niektórych regionach kraju, pozwala na nabycie maksymalnie 2 ha. I do czego to doprowadza? Wspomniane grunty już są hipotecznie zabezpieczone. Powtarzam, są hipotecznie zabezpieczone. I jak taki młody rolnik ma się rozwijać? Dlaczego państwo uciekacie od tego, by jednak stworzyć warunki dzierżawienia? Dzisiaj mamy do czynienia z taką dekoniunkturą opłacalności produkcji w rolnictwie, że nie jesteśmy w stanie uczestniczyć w procedurach przetargowych, by zachować ekonomiczną niezależność i konkurencyjność gospodarczą. A państwo się wzbraniacie, jak diabeł przed święconą wodą, przed realizowaniem polityki dzierżawienia, która w wielu państwach europejskich jest niejednokrotnie preferowana. Wspomniany już fiskalizm w przyszłości powinien – takie jest moje stanowisko – zostać poddany ocenie Trybunału Sprawiedliwości. Bo każdy, kto dzisiaj, nie mając podstaw prawnych, ustawowych, kieruje się fiskalizmem, podlega ocenie moralnej i podlega ocenie prawnej. Bo kiedy proszę o podanie podstaw prawnych kierowania się fiskalizmem, w którejkolwiek z ustaw, to nie otrzymuję odpowiedzi.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Panie Przewodniczący, jest jeszcze pięciu mówców, a o godzinie 14.45 musimy opuścić salę ze względu na to, że będzie następne posiedzenie komisji. Tak że bardzo proszę dążyć do skrócenia swojej wypowiedzi.

Wiceprzewodniczący Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” Bogusław Barnaś:

Jeszcze dwa słowa. Czy obecnie, jeśli chodzi o agencję, brakuje podstaw prawnych, by sprawdzać, teraz i w przyszłości, źródła finansowania zakupu? Dlaczego instytucja państwowa jest niejednokrotnie pralnią brudnych pieniędzy? I dlaczego uczciwi rolnicy mają konkurować z tymi, którzy do z tej pralni korzystają i niejednokrotnie... Często jest tak, że uczestnicy przetargu licytują po wysokich cenach, a później nie zawierają umowy, co ma taki skutek, że wspomniane ceny mają wpływ na kolejne wyceny, na wysokość czynszów dzierżawnych itd. I to jest kierunek, który oznacza, że się tak wyrażę, łupienie sektora rolnego na potrzeby budżetu państwa. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję serdecznie.

Szanowni Państwo, ja nie wiem... To wszystko zależy od ludzi. Ja też pochodzę z terenu typowo rolniczego, są tam wielkopowierzchniowe gospodarstwa rolne... Ja

na Warmii i Mazurach wspomnianych tu problemów nie widzę. Czasami jestem przerażony tym, że takie sytuacje, o jakich tu była mowa, mają miejsce w kraju.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, dobrze. To tylko komentarz do niektórych wypowiedzi.

Przedstawiciel Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Henryk Welc:

Przepraszam, ale ja od razu zaprotestuję. Ja jestem z Warmii i Mazur. Wspomniane tu problemy są tam tak same. Mogę tylko w ramach uzupełnienia dodać, że... Pan ze Szczecina podawał, że 2% podmiotów gospodarczych ma 53% użytków rolnych. Na Warmii i Mazurach jest podobnie – 3% podmiotów posiada powyżej 53% gruntów. Tylko że na Warmii i Mazurach omawiane tu trudności są jeszcze zwiększane przez zapisy w katalogu agencji o gruntach atrakcyjnych, które to zapisy powodują dodatkowe podwyższenie wspomnianej już bariery cenowej. Bo na obszarze, o którym mówię, są dwa tysiące siedemset jezior i gdzie się obrócić, to wszędzie są grunty atrakcyjne, do których rolnicy w ogóle nie mają dostępu. Jest aktualnie taki przypadek, koło Węgorzewa... Około 700 ha, grunty atrakcyjne, nie do ruszenia.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję serdecznie za tę wypowiedź. Przechodzimy teraz... Bo jeszcze pięciu mówców chciałoby zabrać głos.

Pan Marian Chrol, Lipno, NSZZ RI „Solidarność”, województwo kujawsko-pomorskie.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Marian Chrol:

Proszę państwa, ja powiem krótko, bo jestem po operacji, ciężko mi mówić. Jak Agencja Nieruchomości Rolnych realizuje swoje zadania, to możecie zobaczyć na moim przykładzie, w Lipnie. Grunty, które przez dwadzieścia lat dzierżawiłem jako rolne, agencja na podstawie studium przekwalifikowała na grunty przemysłowo-handlowe czy jakieś inne. Działka pod moim oknem 8 ha i 18 arów – 900 tysięcy zł. Obok działka 5 ha – 500 tysięcy zł. Dwudziestego siódmego byłem na konferencji i prosiłem pana prezesa, żeby wstrzymał przetarg w Bydgoszczy. I zadałem mu dwa pytania: czy na podstawie studium można, tak się wyrażę, przechrzcić ziemię i co to jest prawo pierwokupu, prawo pierwszeństwa zakupu. Pan prezes uciekł. O godzinie 12.40 uciekł z konferencji. Oczywiście zasłaniał się, tak jak inni pracownicy agencji, przepisami, paragrafami itd. Myślałem, że zastanę ministra Sawickiego, ale niestety nie zastałem. A powiedziano mi, że szukać szczęścia w agencji, to już nie ma żadnego sensu, tylko ministerstwo może im ewentualnie coś tam podyktować.

I, jak już mówiłem, na moim przykładzie, proszę państwa, widać, jaka jest polityka. Dwadzieścia lat płaciłem... 7,5 kwintala pszenicy z hektara. Proszę sobie obliczyć,

ile ja pieniędzy zapłaciłem. A teraz mnie wyrzucono jak śmiecia, na podstawie studium. Zresztą w agencji – jest tutaj dyrektor zasobu, u którego byłem osobiście – powiedziano mi: „A co pan sobie myśli? My możemy zrobić wszystko, my jesteśmy właścicielami”. Im się wydaje, że oni są właścicielami, a to są tylko urzędnicy, którzy mają kierować polityką państwa, jak mówili moi przedmówcy.

Poza tym dziedzicę po dziadkach dwa majątki na Wileńszczyźnie. Próbowałem coś z tego tytułu... Jakieś prawo do wadium czy do czegoś... Do dzisiaj nigdzie nie mogę uzyskać informacji, jak to można załatwić. Jeden dziadek miał 300 ha, drugi miał 150 ha. I, niestety, proszę państwa, polityka agencji jest taka, żeby wyrwać jak najwięcej pieniędzy do budżetu. Bo przecież panowie z agencji od razu dostaną za to order, premie finansowe czy inne zaszczyty i awanse. Tak jak się awansuje z gazety Michnika do Ministerstwa Spraw Zagranicznych... Może oni też na coś podobnego liczą. To by było tyle, proszę państwa. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję serdecznie.

Czas bardzo się kurczy.

Bardzo proszę o zabranie głosu... Teraz, że tak się wyrażę, duet z Inowrocławia, przewodniczący i zastępca. Pan Banaszak, a później pan Znamirowski.

(*Głos z sali: Tu, do mikrofonu.*)

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” w powiecie inowrocławskim Heliodor Banaszak:

Heliodor Banaszak, Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” w Inowrocławiu.

Ja złożyłem petycję, nie będę tutaj omawiał całości, złożę ją pani minister Szalczyk...

(*Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka: Pochwaliłem już pana za to.*)

...i agencji. Ale chciałbym uzyskać krótką odpowiedź na pewne pytanie. Spotykaliśmy się już wiele razy. Było forum rolnicze w Toruniu, na którym występowali ministrowie, łącznie z ministrem Sawickim. Tam na moje pytanie minister Sawicki odpowiedział, że do końca roku będzie opracowany projekt ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego i to załatwi wszystkie sprawy. Sprawa była taka... To dotyczy szczególnie kolegi. Chodziło o moratorium na sprzedaż spadkobiercom ziemi, którzy praktycznie... Sam pan minister na którymś ze spotkań powiedział, że tylko 3% ziemi jest przez spadkobierców użytkowane. Reszta to jest, że się tak wyrażę, korupcyjny obrót. Utworzyły się poznańskie firmy, które taką ziemią handluje. Prosił o moratorium w związku ze wspomnianą kwestią. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Bo jak wynika... Króciuteńko streszczę to, co było mówione. Wspomnianej ustawy w tym roku się nie doczekamy. Bo jest peeselowska ustawa, która – ja tutaj zrobiłem uwagi – niewiele wnosi, a jedynie eliminuje kontrolę, co oznacza, że ze strony „Solidarności” nie ma żadnego... Tylko izba, która jest wobec agencji, jak powiedział

kolega Kosmal, spolegliwa. To wszystko się odbywa automatycznie. I pytanie brzmi: kiedy dostaniemy odpowiedź na pytanie o to, jak dalej będzie, co będzie z ustawami, jakie są opory? Państwo tak pięknie mówiliście: jest wzór francuski, wzór niemiecki, można to pogodzić, można stworzyć niezależny od polityki zespół, który to wszystko oceni, i wprowadzać... Bo inaczej to stracimy ziemię, stracimy byt w przyszłości. I domagamy się... Jesteśmy już na kolejnym spotkaniu i znowu słyszymy tylko piękne deklaracje. Bardzo ładnie pani profesor i pozostali państwo mówiliście, ale to wszystko są deklaracje, które nie są spełniane. My byśmy chcieli... Żądamy od ministra, żeby dotrzymywał słowa. Bo inaczej to zrobimy wspólnie, w szczecińskim, opolskim, wielkopolskim i innych województwach, protest, i to taki na sto fajerek. To może dopiero wtedy coś się ruszy. Bo u nas jest tak, że dopiero jak zdarzy się śmiertelny wypadek na ulicy, to wtedy się stawia światła. A póki nic takiego nie ma... Jeszcze piętnaście takich konferencji będziemy mieli. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Mam nadzieję, że zostanie udzielona odpowiedź ze strony ministerstwa.

Bardzo proszę, teraz jeszcze pan Znamirowski, również z Inowrocławia. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący NSZZ RI „Solidarność” w powiecie inowrocławskim Józef Znamirowski:

Jak pan przewodniczący powiedział, jestem, proszę państwa, z Inowrocławia. Z panem Sawickim spotykałem się już kilka razy... Sporo czasu przed żniwami było w ministerstwie spotkanie i zabrałem tam głos. Może i użyłem wtedy niezręcznego słowa... Powiedziałem tak: „Panie ministrze, ustawa jest, tylko że ta ustawa to bubel. Spadkobiercy wykupują ziemię, odstepują ją... To jest korupcja”. Pan minister mi odpowiedział... Dosłownie teraz przytoczę jego słowa, żeby pani wiceminister wiedziała. Ja użyłem wtedy takiego zwrotu, że ziemia nie idzie do rolników. A pan minister mi odpowiedział, że ziemia nie idzie, bo nie umie chodzić. Proszę państwa, ja tego już nie będę komentował.

Widziałem się z panem ministrem również na dożynkach.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Wtedy też mu powiedziałem te same słowa, ale już poprawiłem wspomniany wyraz...

(*Głos z sali: Pan minister jest znany z bon motów.*)

(*Głos z sali: ...frajerów...*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ale ja teraz mówię, chwileczkę, proszę nie przeszkadzać.

(*Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka: Proszę umożliwić wypowiedź.*)

Powiedziałem: Panie ministrze, na tym świętym miejscu mówię, że ziemia w dalszym ciągu nie trafia do rolników. Co się z tą Polską dzieje? Jak przyjdzie jej bronić, tak jak

jej bronili nasi ojcowie, to kto to będzie robił? Ci pseudo-biznesmeni? Mówię tak, bo to są ludzie, którzy nieuczciwie się nachapali pieniędzy. Bo...

Proszę, Pani Minister, niech pani się tu odwróci i trochę posłucha...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bo pani... Widziałem, że w drugą stronę pani się odwraca...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No może. Przepraszam. Może pani miała do tamtego pana... Nie zauważyłem tego.

(Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka: Do meritum proszę.)

Proszę pani, prosiłem pana ministra, a on odpowiedział mi tak: „Za trzy tygodnie się spotkamy, będą nowelizacje, wprowadzi się nowelizację ustawy”. Ile to już razy po trzy tygodnie minęło i nic nie wprowadzono.

Ja tu nie będę, tak jak kolega ze Szczecina, operował procentami, że 2% czy ileś... Proszę państwa, u nas, na Kujawach, nie było tak, jak pan tutaj powiedział, że nie było chętnych na ziemię. Bo na Kujawach jest ogromny głód ziemi, tam rolnicy są dobrzy, z dziada pradziada są rolnikami, mają wykształconych, młodych rolników i chcą ziemię. A ziemia... W naszej gminie Inowrocław było kilka pegeerów. Poszły, Pani Minister, w pojedyncze ręce. I co się dzieje dalej? Ten człowiek... Myśmy półtora miesiąca strajkowali w Pławinku, na mrozie i chłodzie. A ten, co już ma tysiące hektarów, spijał sobie w domu ciepłą herbatkę. I Pławinek nam się teraz dogadał ze spadkobiercą... Proszę państwa, byliśmy tu – pan Ciodyk chyba sobie mnie przypomni – próbowaliśmy wspomnianą ziemię uchronić, żeby ona nie trafiła do obszarników, żeby ją przeznaczyć na powiększenie chłopskich gospodarstw. Agencja w Bydgoszczy podzieliła nam Pławinek, średnio po 10 ha. I co z tego? Jeden człowiek zgarnął, że tak powiem, całą śmietankę. Bo on wszystko... On ma układy, on czwartą kadencję jest w izbie rolniczej, ten pan, co zgarnął Pławinek, co tylu chłopów skrzywdził. Ja mu mówię: „Chłopie, ty skrzywdziłeś tylu ludzi”. A on: „Ja się z tego cieszę”. Proszę państwa, to tak, jakby człowiek z szatanem miał do czynienia.

Ale... Ja sobie tutaj trochę ponotowałem, zajrzę do notatek. Pani Minister, ja już swoje w życiu zrobiłem. Syn gospodarzy... Ja tak jak Drzymała... Niech pani tylko obejrzy taki program, gdzie papież mówi, w niedzielę, o 12.20... On tam mówi o chłopach. I ja jestem gotowy za tę skibę polskiej ziemi zdrowie, i nawet życie, jak będzie trzeba, poświęcić. Nie może tak być. Przecież to już są resztki. W naszej gminie ziemia poszła do takich pojedynczych... I handel... Ten pan, o którym mówiłem, ten spadkobierca, mieszka w Szczecinie. Ja, kiedy w ogóle zaczęliśmy się starać o wspomnianą ziemię, bo było wyłączenie... Po co to było wyłączać, skoro ziemia idzie dalej do obszarników, do tych, co już mają tysiące? Proszę państwa, ja napisałem list do tego spadkobiercy. Ja tego nie robiłem, żeby kogoś skrzywdzić. Bo jego dziadkowi tę ziemię zabrali... Chcieliśmy to wszystko załatwić polubownie, odstępnie. Ale znalazł się taki, co jak to się mówi, za plecami pojechał... I oni wszystko zgarniają. Nawet prywatne... Dzwonią, przed północą nawet... Jak gdzieś

tam na Kujawach pojawi się jakaś ziemia – bo tu, koło Inowrocławia, ziemie są dobre – to wszystko wykupują. Niech pani minister o tym wie, że to są spekulacyjne obroty i bogacenie się pojedynczych ludzi. Oni nie zapracowali na swój majątek. To jest tak, jak robią Stokłosa czy inni... Nie chcę tu rozwijać tematu.

Gospodarstwa rodzinne... Proszę państwa, dojdzie do wyludnienia. Pani już wcześniej o tym mówiła, ja nie chcę powtarzać. Osobista praca na roli – gdyby to było zapisane... A w ustawie jest napisane „prowadzenie gospodarstwa rolnego”. Ja napisałem, proszę pani... Tam jakaś pani podpisała zwrotkę... Ja tu, w teczce, mam drugi list, ja go pani dam, może pan minister nie czytał, bo, jak to zwykle w ministerstwie, mogło nie być czasu, ktoś podpisał za niego, chociaż napisałem „do rąk własnych”. Jak nie będzie takiego zapisu, że osobista praca, a nająć można tylko dorywczo... Wtedy nic z tych waszych ustaw, proszę państwa, nie będzie. Czy pan spadkobierca, o którym mówiłem, pracuje? Nie, oddał w dzierżawę. Ten, co ma 1 tysiąc ha, sam na traktor nie siada. On ma ludzi, on dżipem jeździ. Czy ja kłamię? Proszę przyjechać z ministerstwa i sprawdzić. Proszę przyjechać do Inowrocławia. Niech pan zapisze mój adres. Ja pana obwożę, pokażę to wszystko, jeżeli pan nie dowierza.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Był kombinat w Wierzchosławicach, był PGR Kruśliwiec, były Gnojno i Cieślin w naszej gminie, teraz Kobylniki... Bo na terenie naszej gminy też ziemie miały 30%... I ten ze spółki oddał... Po co to było oddawać? I komu? Obszarnikowi, żeby jeszcze bardziej powiększał sobie majątek? A chłopie, Pani Minister, mają, że tak powiem, głodowe gospodarstwa. Jak ktoś przejął ojcowiznę i nie zwiększy liczby hektarów, to co go czeka za parę lat? Pan dyrektor Sas kiedyś, nie tak dawno, może z miesiąc temu, występował w telewizji i mówił wyraźnie – a to było w telewizji, że tak to określe, głównego nurtu – że jeżeli tacy rolnicy, co mają paręnaście czy parędziesiąt hektarów, nie powiększą swoich gospodarstw, to za kilkanaście lat czeka ich szukanie drugiego źródła dochodu. A gdzie takiego rolnika przyjmą? Za granicę pojedzie do pracy? Rodzinę ma, małe dzieci... Tak się postępuje w ministerstwie? Zastanówcie się, Szanowni Ludzie, którzy macie stanowiska, co zrobić, żeby takiej krzywdy chłopom nie wyrządzać.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Panie Przewodniczący, bardzo proszę już...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Za chwilę zostaniemy po prostu wyproszeni z sali, a nie chciałbym, żeby tak wyglądało zakończenie naszego posiedzenia.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Marian Chrol:

Panie Przewodniczący, ja powiem tylko jedno słowo. Jeżeli delegacja chce przyjechać, to może przyjechać do Lipna, jest dużo bliżej.

(Brak nagrania)

**Wiceprzewodniczący
NSZZ RI „Solidarność”
w powiecie inowrocławskim
Józef Znamirowski:**

...I człowiek przyjeżdża do Warszawy po to, żeby jeszcze coś uratować.

I proszę się zająć wspomnianą przeze mnie sprawą w Pławinku, Pani Minister. Bo ja jestem w stanie się poświęcić...

(*Członek NSZZ RI „Solidarność” Marian Chrol: Pani Minister, do Lipna jest bliżej.*)

**Zastępca Przewodniczącego
Marek Konopka:**

Dobrze, dziękuję bardzo.

Jeszcze jeden pan chciałby zabrać głos, pan Stanisław Zimnicki, ze Szczecina.

Bardzo proszę.

Proszę mi wybaczyć, że ja proszę o skracanie wypowiedzi. Naprawdę, za chwilę będzie tu inna komisja i do tego czasu musimy skończyć. Sala była wynajęta na trzy godziny, tak więc...

(*Głos z sali: Tego pana chyba nie ma.*)

Nie ma? To wobec tego...

(*Członek NSZZ RI „Solidarność” Stanisław Zimnicki: Sekundę, sekundę. Jestem.*)

A, jest pan. Bardzo proszę. Ktoś z sali powiedział, że pana nie ma.

**Członek NSZZ RI „Solidarność”
Stanisław Zimnicki:**

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, my na Pomorzu Zachodnim wyciągnęliśmy wnioski z protestów i z akcji pisania petycji oraz postulatów. Czas pisania petycji, próśb, postulatów i błagań o zmianę nastawienia po prostu się skończył. Wspomniane działania nie mają żadnego sensu. Wszystkie argumenty trafiają jak grochem o ścianę. To jest kompletna pustka, droga donikąd. Polscy urzędnicy uparli się, żeby nie realizować zapisów polskiej konstytucji. W polskiej konstytucji, w art. 23, powiedziane jest bardzo wyraźnie, jaki w Polsce ma obowiązywać ustrój rolny i jaki jest model docelowy. Tymczasem całe prawodawstwo jest, że tak powiem, kompletnie postawione na głowie. Tu nie chodzi tylko o zasady obrotu nieruchomościami rolnymi, tu chodzi również o bardzo ważne kwestie fiskalne. To, co agencja uzyskuje, wspomniane wpływy ze sprzedaży nieruchomości rolnych, to są, że tak się wyrażę, judaszowe srebrniki. To są po prostu beznadziejne grosze. Polski podatnik, polski budżet, funduje korporacjom i koncernom kilkadziesiąt miliardów złotych ulg, zwolnień i odroczeń podatkowych. My zdobyliśmy te dane z ministerstwa. Ministerstwo nawet nie wie, ile wynoszą na przykład zwolnienia podatkowe udzielone korporacjom, które prowadzą jednocześnie działalność rolniczą i działalność pozarolniczą.

Przypomnę, że jeżeli nie dojdzie do ustawowego rozdzielania działalności rolniczej i działalności pozarolniczej, to możliwości wydrenowania budżetu, a tym samym całko-

witego zniszczenia rolnictwa prywatnego... To się na razie dzieje na Pomorzu Zachodnim i na tak zwanych ziemiach odzyskanych, ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Wszystkie wypowiedzi moich przedmówców dokładnie potwierdzają przedstawioną diagnozę. I my nie zamierzamy już dłużej prosić, stać z założonymi rękoma. Podejmujemy wszelkie działania związane z oporem. Nasz opór polega również na bardzo precyzyjnej analizie wszystkich zachowań wspomnianej instytucji. Ta instytucja i ministerstwo też nie są nieomyłne. Każda instytucja ludzka jest omylna, a te dwie wymienione są nawet, można powiedzieć, bardzo omylne, ponieważ nie chcą nawet stosować obowiązującego w Polsce prawa.

Proszę państwa, mam też dobre wiadomości. Będzie interwencja – to jest zapowiedź z piątku – rzecznika praw obywatelskich na wniosek „Solidarność” RI dotycząca wyegzekwowania wydania przepisów o przeciwdziałaniu nadmiernej koncentracji nieruchomości rolnych w Polsce. Art. 28a wspomnianej ustawy obowiązuje od 2003 r., również od 2003 r. obowiązuje art. 6 ust. 1 pkt 1, w którym mówi się, że podstawą ustroju rolnego jest tworzenie i powiększanie struktury gospodarstw rodzinnych. Podkreślam: gospodarstw rodzinnych, a nie jakichkolwiek innych. Tymczasem w rzeczywistości to wszystko jest, tak jak już powiedziałem, postawione na głowie. Polski system podatkowy, a konkretnie na przykład zwolnienia w podatku PCC, zwolnienia w podatku PIT, zwolnienia w podatku CIT, możliwości wyłudzeń podatku VAT, możliwości, można powiedzieć, nieograniczonego manipulowania kosztami w firmach, które prowadzą działalność rolniczą i pozarolniczą... To wszystko jest przyczyną dramatycznej sytuacji, w jakiej znajduje się w tej chwili polskie rolnictwo. Również wspomniany dramatyczny spadek cen skupu praktycznie wszystkich artykułów rolnych związany jest z polityką fiskalną. Tam także dostrzegamy ogromny obszar patologii. Tak że wszystkie wspomniane uwagi nie są kierowane wyłącznie do ministra rolnictwa, on nie jest tutaj omnipotentny. Niemal każda dziedzina prawa jest dotknięta głębokimi strukturalnymi wadami. My pracujemy, nasze materiały analityczne są ogólnie dostępne, przygotowałem również kilkanaście egzemplarzy dla wszystkich z państwa, którzy chcecie przyłączyć się do naszego oporu, włączyć się do naszej akcji.

Przypominam, że ustawa o dostępie do informacji publicznej daje nam wgląd do wszystkich dokumentów urzędowych. Tego przepisu urzędnicy agencji też nie przestrzegają. Kiedy znaleźliśmy ewidentne fałszerstwa w dokumentach, to zaczęli nam odmawiać dostępu do informacji publicznej. Dokumenty są zmieniane, podmieniane, podrabiane i przerabiane. Występują w tym zakresie wszelkie możliwe patologie.

Na Pomorzu Zachodnim, w Szczecinie, toczy się wszczęte we wrześniu śledztwo, między innymi w związku z niepodwyższaniem czynszów dzierżawnych dla wielkich spółek. Czynsze dla rolników podniesiono nawet o 50%, a czynszów dla korporacji nie podnoszono.

Dysponujemy również ogromną analizą konstytucyjną. Taki materiał został przygotowany po raz pierwszy, on ma około dwudziestu stron. To jest analiza konstytucyjna dotycząca art. 23. Wszystkie wspomniane elementy są dla nas

orężem. Trzeba podjąć pilne działania dotyczące kwestii weryfikacji zwolnień podatkowych, jako że zostały one wprowadzone do systemu prawnego w latach 1994–2004, a więc przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. A we wspomnianych przepisach zawarty jest klucz do ogromnej ekspansji korporacji i całkowitego zniszczenia ustroju rolnego w Polsce.

My na Pomorzu Zachodnim jesteśmy... Rolnicy indywidualni na Pomorzu Zachodnim, gdzie było najwięcej ziemi skarbowej, to – tak się wyrażę – ostatni Mohikanie. Wszystko jest po prostu w rękach korporacji. Mieliśmy po wstąpieniu do Unii Europejskiej być kwitującym ogrodem, a jesteśmy pustynią, korporacyjną pustynią. Są setki wiosek, w których nikt nie zajmuje się działalnością rolniczą. Jesteśmy w gorszej sytuacji niż Indianie w czasach kolonizacji Ameryki. Jesteśmy całkowicie zepchnięci w kompletną otchłań.

Jak już powiedziałem, mamy wspomniane materiały, stawiamy czynny opór... Nasza współpraca, w tym także moja współpraca jako doradcy związku, rozpoczęła się od grupy siedemdziesięciu rolników z powiatu pyrzyckiego, którzy z własnych pieniędzy złożyli się, aby dokonać weryfikacji wszystkich dokumentów państwowych. Również kontrola NIK została, że się tak wyrażę, skręcona, i to ewidentnie. Są już oczywiście złożone skargi w tej sprawie do dyrektora delegatury, będziemy domagać się kontaktu z prezesem Najwyższej Izby Kontroli. Jesteśmy w stanie bardzo precyzyjnie wykazać wszystko w dokumentach. Jak na przykład kontrola NIK dotycząca wspomnianych patologii, które miały miejsce na Pomorzu Zachodnim, mogła nie zwrócić uwagi na niewydanie przepisów antykoncentracyjnych w Polsce? A to jest coś, co zniszczyło możliwość konkurencji.

Co więcej, ministerstwo i agencja wprowadzają w błąd wszystkich uczestników obrotu, ponieważ mówią, że wyłączenia tak zwanych trzydziestek spowodowały roszczenia spółek o nabycie nieruchomości. Nie ma takiego prawa. Jest wyrok Sądu Najwyższego z 2008 r, w którym to wyroku mowa o tym, że prawo pierwszeństwa nie jest uprawnieniem podmiotowym i nie rodzi roszczenia o przeniesienie własności nieruchomości. I kropka. Jest też wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 2014 r. Dzierżawcy próbowali wyegzekwować od agencji, między innymi

w województwie pomorskim, obowiązek przeniesienia natychmiastowej sprzedaży nieruchomości rolnej. Sąd Apelacyjny odrzucił to roszczenie. My odpowiednią analizą też dysponujemy. Dysponujemy bardzo skrupulatnie zebranymi materiałami.

Chciałbym skorzystać z dzisiejszego posiedzenia, w tak ważnym dla prawodawstwa miejscu jak Senat naszego państwa, aby prosić przede wszystkim rolników i związkowców o to, żeby włączyli się do aktywnej obrony, żeby nas wspierali, żeby stosowali wspomniane działania w skali całej Polski, korzystali ze ścieżek, które my już przetarliśmy. Musimy po prostu bronić polskiego interesu narodowego. To jest nadzwyczaj, że się tak wyrażę, idiotyczna sytuacja, żeby instytucje nie broniły interesów swoich obywateli. Polskie instytucje służą dziś nie wiadomo czyim interesom, a w ogóle nie chcą reprezentować interesów obywateli.

Dlatego zachęcamy do oporu. Dysponuję materiałami, wszystkie materiały w wersji elektronicznej prześlę również sekretariatowi senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w nich będą zawarte wszystkie dane, o których państwu dzisiaj mówiłem, również z Ministerstwa Finansów, o zwolnieniach itd., itd. Wspomniane materiały są zgromadzone, analizy są wykonane, wszystko jest publicznie dostępne. I zachęcamy do współpracy. Bardzo dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Marek Konopka:

Dziękuję serdecznie.

Szanowni Państwo, ja bardzo prosiłem, żeby skrać swoje wypowiedzi i zapytania... Niestety, przez dwie minuty pani minister na pewno nie odpowie na szereg tych wątpliwości, które państwo tutaj zgłaszaliście. Mamy nadzieję, że będzie jeszcze wiele spotkań dotyczących konsultacji różnych ustaw, będzie możliwość, żeby pani minister czy pan minister ustosunkowali się do przedstawionych tu kwestii.

Szanowni Państwo, bardzo serdecznie państwu dziękuję za wiele cennych uwag. Mam nadzieję, że te uwagi zostaną wysłuchane przez ministerstwo rolnictwa i uwzględnione podczas przedstawiania projektów kolejnych ustaw.

Dziękuję serdecznie.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii